

Dyskusja nad nowym projektem

Podstawowe kierunki zmian systemu emerytalno - rentowego

Jak poinformował rzecznik prasowy ministra pracy, plac i sprawy socjalnych, trwa dyskusja nad projektem podstawowych kierunków zmian systemu emerytalno-rentowego. Projekt został przedstawiony do zapoznania związkowi zawodowym oraz organizacjom zrzeszającym emerytów i inwalidów.

Głównym założeniem projektu jest wprowadzenie mechanizmów zapewniających realną wartość przyznanych świadczeń oraz rozwiązanie innych podstawowych kwestii w zakresie zaopatrzenia emerytalnego. Do najważniejszych propozycji należy coroczne podwyższanie wypłacanych świadczeń, przy czym podwyżka wyrażona byłaby w kwotach bezwzględnych (a nie w procentach), jednolitych dla wszystkich świadczeń przyznaných w danym roku. Zakłada się, że podwyżki na najbliższe lata (1982-83) rekompensowałyby wzrost kosztów utrzymania, co uzasadnione jest aktualną trudną sytuacją gospodarczą; w latach następnych zostałyby rozważone rozwiązania zapewniające emerytom i rencistom udział we wzroście dochodu narodowego.

Wprowadzone od 1 stycznia br. podwyżki emerytur i rent miały charakter rozwiązań doraźnych; zapoczątkowały one proces wyrównywania wzrostu kosztów utrzymania i zmniejszania narosłych od lat dysproporcji między tzw. starym i nowym portfelem. Zasadnicze systemowe zmiany natomiast wprowadzone zostaną nową ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym.

W KRAJU

W SPRAWIE OBSADY RESORTU ZDROWIA

Rada Krajowa Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia zwróciła się do prezesa Rady Ministrów o podjęcie w trybie pilnym decyzji w sprawie pełnej obsady kierownictwa resortu.

Zdaniem rady — już od blisko trzech miesięcy utrzymujący się stan zdekompletowanego składu tego kierownictwa nie sprzyja realizacji i opóźnia zatwierdzenie tak baro trudnych spraw pracowniczych, jak i ochrony zdrowia.

NACZELNIK MIASTA I GMINY DĄBROWA TARNOWSKA ARRESTOWANY

Prokuratura Wojewódzka w Tarnowie wydała nakaz aresztowania byłego naczelnika miasta i gminy Dąbrowa Tarnowska. Zebrane materiały dowodowe przez organ ścigania woj. tarnowskiego wskazują na to, iż pełniąc funkcje naczelnika UMG w Dąbrowie Tarnowskiej, od sierpnia 1978 do grudnia 1980, Kazimierz Sz. wykorzystywał swoje stanowisko służbowe. Brał udział w ustalaniu wysokości składki, co przynosiło mu i jego rodzinie znaczne korzyści finansowe. Ponadto wykorzystywał swoje stanowisko do uzyskania dodatkowych korzyści.

ZMARŁ JÓZEF PRUTKOWSKI

6 bm. zmarł w Warszawie w wieku 66 lat Józef Prutkowski, poeta, satyryk, autor komedii, twórca estradowych i słuchowisk radiowych.

Przerwanie rozmów w Jeleniej Górze

Po porozumieniu w Bielsku-Białej

Przerwane zostały rozmowy prowadzone w klubie „Gencjana” w Jeleniej Górze pomiędzy Komisją Rządową, a połączonym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” województwa jeleniogórskiego.

Przedstawicielami strony rządowej był prezydent Bielska-Białej; wiceprezydent miasta odwołał powołany wojewoda bielski.

Delegacja komitetu strajkowego udała się do Warszawy na rozmowy z przedstawicielami rządu.

Radnym przedstawiono kandydaturę premiera na wojewodę bielskiego z prośbą o opinie. Jest nim pochodzący z Bielska-Białej inż. Franciszek Hernas, który od 1977 r. pełni stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

W całym województwie rozpoczął się strajk powszechny.

Jak już informowaliśmy 6 bm. udało się osiągnąć długo oczekiwaną porozumienie w Bielsku-Białej — ośrodku, który był miejscem najtrudniejszego konfliktu — ostatnich dni.

Prezes Rady Ministrów przyjął rezolucję z dalszej pracy wojewody bielskiego Józefa Łabudka oraz wice wojewodów Antoniego Kobieli i Antoniego Urbańca. Komisja Rządowa

Nie odrzucając kandydatury, radni większością głosów odwołali go z funkcji i na tydzień dla przedyskutowania jej z szerszym aktywem społecznym na Podbeskidziu.

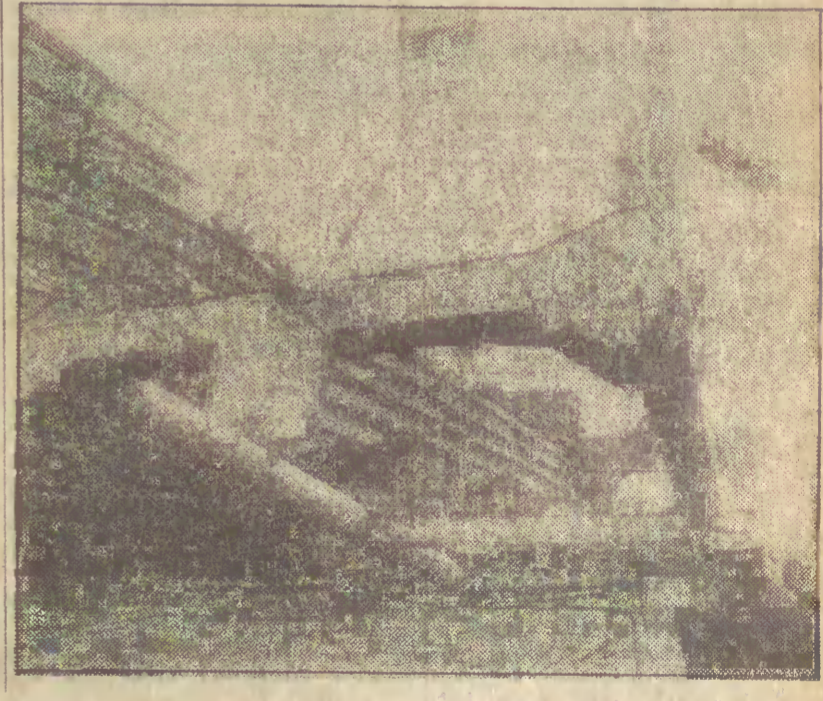
Na Podbeskidziu życie wróciło do normalnego rytmu. Otwarte są wszystkie sklepy i kioski „Ruchu”, gdzie w wielu dniach pojawili się znów gazety. Nastój przygnębienia ustąpił miejsca żywemu, znacznie już spokojniejszemu dyskusjom i rozmowom. Daje się odczuć powszechną ulgę.

9 bm. załogi kluczowych przedsiębiorstw Podbeskidzia drugi dzień ze wzmożonym wysiłkiem kontynuują pracę. Prawie 700 ubrań męskich i młodzieżowych ma zamiar wykonać dziś załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Bielskon”, a pracownicy „Befado” w Bielsku-Białej i w Kętach — wyprodukować 30 tys. par obuwia domowego. Normalnie funkcjonuje też Fabryka Samochodów Małolitrażowych, Fabryka Wtryskarek „Ponar-Zywiec”, bielska „Befama”, Fabryka Aparatów Elektrycznych „Apena”, Zakłady Metalurgiczne w Kętach.

Wspólna deklaracja Paryż - Bonn

W piątek na zakończenie dwudniowego spotkania między prezydentem Francji, Valérym Giscardem d'Estaing i kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem w Pałacu Młoczkowskim opublikowano wspólną deklarację francusko-zachodniemiecką. Główną jej treścią jest zażalenie na destabilizację i niebezpieczeństwo, które zagrożają przywódcom obu krajów.

Stoczniowcy odrabiają zaległości



W ubiegłą sobotę w Stoczni Gdańskiej im. Lenina na pachylniach i wyposażonych stawkach oraz w biurach pracowali ci stoczniowcy, którzy nie stawili się do pracy w sobotę 10 lub 24 stycznia br. Praktycznie zaległości odrabiali prawie cała załoga naszej największej stoczni.

Fot. CAF — J. Uklejewski

Pogoda na jutro

Jak informuje dzienny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże z lokalnymi wiewkami przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu ze śniegiem lub śniegu. Temperatura od minus 2 st. C rano do plus 3 st. C w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane z kierunku północno-wschodnim.

(Dokończenie na str. 2)

Energetycy w opałach Drzewo przywalilo „osinobus”

Wichura na Wybrzeżu

Dziś rano, kiedy rozmawiałam z inż. Henrykiem Trojanowskim z Zakładu Energetycznego w Gdańsku, pozostało jeszcze do usunięcia 944 uszkodzenia na liniach średniego napięcia! Niedzielną huraganą spowodował również awarie na 6 liniach przesyłowych 110 kilowatów; dotychczas nie udało się jeszcze naprawić odcinka Gdańsk - Miłobądź.

Największą awarią dotknięto rejon Kartuz (466 wylączonych dzisiaj rano stacji) i rejon Wejherowa — spowodował również awarie na 6 liniach przesyłowych 110 kilowatów; dotychczas nie udało się jeszcze naprawić odcinka Gdańsk - Miłobądź.

(Dokończenie na str. 2)

Środowisko poza prawem

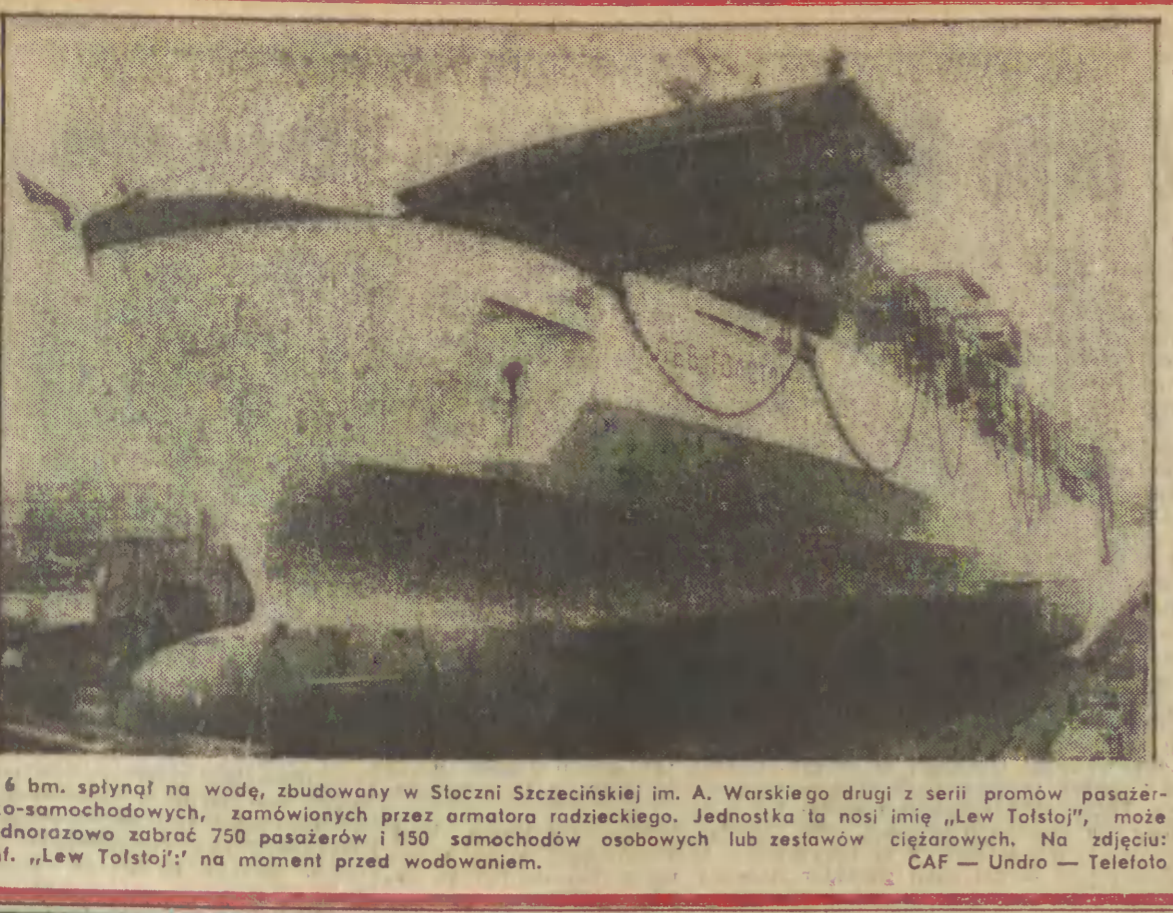
Śmieszne kary dla winowajców

Co robią zakłady, kiedy zostaną ukarane grzywną nawet w wysokości kilkaset tysięcy złotych, to dla wielu zakładów suma niemal nie znacząca. Kiedy już operacja została dokonana, pieniądze państwo wlicza w koszty własne, produkcji. A

są na to różne sposoby. Przy czym tych kilkaset tysięcy złotych, to dla wielu zakładów suma niemal nie znacząca. Kiedy już operacja została dokonana, pieniądze państwo wlicza w koszty własne, produkcji. A

dusz Ochrony Środowiska, z czego nie może wynikać, albowiem państwowe fabryki nie produkują dostatecznych ilości urządzeń ochronnych.

(Dokończenie na str. 2)



6 bm. spłynął na wodę, zbudowany w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego drugi z serii promów pasażersko-samochodowych, zamówionych przez armatora radzieckiego. Jednostka ta nosi imię „Lew Tołstoj”, może jednocześnie zabrać 750 pasażerów i 150 samochodów osobowych lub zestawów ciężarowych. Na zdjęciu: „Lew Tołstoj” na moment przed wodowaniem. CAF — Undro — Telefoto

Dziś obraduje VIII Plenum KC PZPR

O godz. 10 w Warszawie rozpoczęło się VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczy i sekretarz KC PZPR STANISŁAW KANIA.

Politycznego, sekretarz KC PZPR TADEUSZ GRABSKI. PAP

NA SWIECIE

WYSTĄPIENIE DELEGATA POLSKI NA SPOTKANIU MADRYCKIM

Na piątkowym posiedzeniu plenarnym madryckiego spotkania KBWE delegacji z Polski, Finlandii, Francji, Luksemburga i Stanów Zjednoczonych poświęcili swoje wystąpienie ocenie złożonych propozycji oraz perspektywom dalszej pracy tego gremium.

WIZYTA MARSZ. OGARKOWA NA KUBIE

Na Kubie przebywa od piątku z wizytą przyjaźni radziecka delegacja wojskowa na czele z szefem sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR, marszałkiem Nikołajem Ogarkowem. Został on zaproszony przez ministra obrony Kuby, gen. Raula Castro. Ocenił się, że wizyta ta będzie służyć dalszemu zacieśnieniu przyjaźni między obiema armiami.

WŁADZE BRITYJSKIE NIE USTĄPIĄ

Władze brytyjskie nie ustąpią wobec żądań więźniów republikańskich, przetrzymywanych w zakładzie karnym Maze w Belfastzie, którzy domagają się przyznania im statusu politycznego. Minister ds. Irlandii północnej, Humphrey Atkins, oświadczył w piśmieńnej odpowiedzi parlamentarnej, że więźniowie ci, odbywający długoletnie wyroki za przestępstwa terrorystyczne, będą traktowani jak kryminaliści i ich protesty nie zmienią tego stanu.

ZWOLNIENIE AMERYKAŃSKIEJ DIENNIARKI W IRANIE

Departament stanu podał do wiadomości, że amerykańska dziennikarka Cynthia Dwyer, która w tych dniach została postawiona przed sądem w Teheranie i skazano na 9 miesięcy więzienia, będzie zwolniona 9 bm. w godzinach rannych i przekazana dyplomatowi szwajcarskim, reprezentującym interesy Stanów Zjednoczonych w Iranie.

SPOKÓJ NA GRANICY PERU — EKWADOR

Z obydwu stron — Quita i Limy nadchodzą wiadomości, że na granicy obydwu państw panuje spokój. Oddziały peruwiańskie otoczyły grupę 50 żołnierzy Ekwadoru i odcięły im odwrót. Są oni częścią 300-osobowej ekspedycji wojsk ekwadorskich, które — zdaniem prasy z Limy — weszły w głąb terytorium Peru na 20 km.

Konwój z „Chemikiem” płynie do Świnoujścia

Po minięciu gwałtownego sztormu dziś rano spod brzegów RFN półwyspu Fehmarn wyruszył do Świnoujścia konwój czterech statków pod polską banderą. Załogi PRO w ub. tygodniu zdołały szczytnie wzmocnić uszkodzoną burte i krawędzie wielkiego otworu wybitego dziobem singapurskiego statku w kadłubi masowca PZM „Chemik”. W konwoju uszkodzony statek prowadzi jednostki PRO „Pojedon”, „Neptunia” i „Sztorm”. Dziś wieczorem statki powinny dotrzeć do Świnoujścia.

Komunikat Komitetu ds. Radia i TV

7 bm. miały odbyć się rozmowy między kierownictwem Komitetu ds. Radia i Telewizji a przedstawicielami KKP NSZZ „Solidarność”. Ich celem było ustalenie trybu przekazywania opinii publicznej informacji o działalności i uchwałach związku „Solidarność”.

Ponieważ rozmowy nie doszły do skutku, przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji wysłał listy do prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego KKP „Solidarność”. Wyjaśnia w nich, iż rzecznik prasowy „Solidarności” jednostronnie zaprosił do udziału w tych rozmowach grupę pracowników Komitetu ds. Radia i TV, którzy w takich warunkach nie mogą być stroną wobec własnego kierownictwa. Przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji potwierdził gotowość do prowadzenia, w nowym uzgodnionym terminie, rozmowy w duchu ustaleń przyjętych podczas spotkania prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami „Solidarności” w dniu 30 stycznia br.

WIECZÓR Wybrzeża

GDĄŃSK — Sopot — GDYNIA Nr 27 (7442) Poniedziałek, 9 lutego 1981 r. Cena 1 zł

Energia słoneczna i u nas do wzięcia

W poszukiwaniach niekonwencjonalnych źródeł energii na jednym z czołowych miejsc znajduje się energia słoneczna. Dotyczy to przede wszystkim krajów i obszarów leżących w ciep-

łach, mocno nasłonecznionej części globu. Czy w warunkach Polski, gdzie okresy zachmurzenia znacznie przeważają wykorzystanie energii promieniowania słonecznego ma jakkolwiek perspektywę?

Zdaniem naukowców z Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, taka perspektywa istnieje, a w Zakładzie Termodynamiki i Wymiany ciepła tego Instytutu prowadzone są prace nad jej przybliżeniem i skonkretyzowaniem. Na naszej szerokości geograficznej z uwagi na zmienne natężenie promieniowania słonecznego oraz na fakt, iż często występuje ono w rozproszeniu, najprostszą i najbardziej celową wydaje się jego wykorzystanie do celów grzewczych. Tak dzieje się m. in. w Danii, czy RFN, a także znacznie dalej na północ — w Szwecji i Norwegii. Słoneczne kolektory stosuje się tam coraz częściej jako urządzenia wspomagające konwencjonalne źródła ciepła, zwłaszcza w domach letniskowych i w gospodarstwach rolniczych. Zainteresowania polskich specjalistów idą również w kierunku wykorzystania energii słonecznej w rolnictwie i do ogrzewania wolno stojących domów. Wiele eksperymentów w tej dziedzinie mają na swoim koncie różne placówki badawcze w kraju. Dziś nie jest to już problem naukowy, a inżynierski. W Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku dokonano pewnego rodzaju podsumowania i opracowano metody projektowania systemów wykorzystujących energię słoneczną do celów

Niepewna przyszłość zabytkowego parowca

Miejsce dla „Soldka” na Motławie

Na łomach „Wieczoru Wybrzeża” kilkakrotnie wyrażaliśmy niepokój co do losów wyciągniętego z eksploatacji PZM rudowęglowca ss. „Soldek”. Protestowaliśmy

przeciwko planom armatora pocięcia statku na złom w przypadku, jeżeli do końca 1980 roku nie znajdą się jego patroni i gospodarz. Jednocześnie zaapelowaliśmy do załogi Stoczni

Gdańskiej im. Lenina i kierownictwa ZPO, by zadeklarowały pomoc renowacji przy statku, który Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku chce przejąć i utrzymać na Motławie jako cenny, stoczniowy eksponat.

Spotkanie prymasa Polski z przedstawicielami NSZZ „Solidarność”

Jak informuje biuro prasowe sekretariatu Episkopatu Polski — prymas polski kardynał Stefan Wyszyński przyjął 6 bm. Lecha Waleśa, przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” i Patrycjusza Kosmowski, przewodniczącego NSZZ „So-

lidarność” Regionu Podbeskidzia wraz z grupą działaczy tego regionu. W spotkaniu wziął udział biskup Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu i jego zastępca ks. dyr. Alojzy Orszulik.

Delegacja wyraziła podziękowanie prymasowi Polski za pomoc, jakie udzielił przedstawicielom Episkopatu, a szczególnie biskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu, w osiągnięciu porozumienia między komisją rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzia w Bielsku-Białej. Delegacja ponowiła swoje wyrazy oddania Kościołowi.

Prymas Polski — głosi opublikowany komunikat — w krótkim przemówieniu skierowanym do delegacji wyraził zadowolenie z rozwiązania napiętej sytuacji w regionie Podbeskidzia i z osiągniętego porozumienia. Przyczyni się ono do rozwiązania napięcia w całym kraju. Nadstawienie polski zaapelował do przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, aby w swoim działaniu kierowali się zasadami rozstronności i sprawiedliwości, podkreślając, że głównym zadaniem związków zawodowych jest pracować dla dobra



W pobliżu Bogoty (Kolumbia) zawalił się stalowy most. Kierowca ciężarówki, który znajdował się w tym momencie na moście, odniósł lekkie obrażenia. CAF — Photofax

Miejsce dla „Soldka”

(Dokończenie ze str. 1)

nie. Wzajemnie szczerze, ale nie zainteresowało jednak, czy kłótki woli się stępiać, czy też walczyć o przetrwanie. W końcu, co było najważniejszą sprawą, o przetrwanie i o to, aby było bardziej odpowiedzialny na opiekę nad jednym z tych ludzi — kawalerem Orderu Sztandaru Pracy i Klasy.

29 stycznia br. o godz. 18.30 z gdańskiego ośrodka TV nadano w drugim ogólnopolskim programie audycję pt. „Ocalić od zapomnienia”. Pokazywano „Soldka” stojącego „o portowych krzakach” w 10 dni po przekazaniu go Muzeum Narodowemu w Szczecinie. Na statku nie zrobiono nawet inwentaryzacji przedmiotów i urządzeń pamiątkowych. Kpl. z.w. Michał Sadowicki informował, że z własnej inicjatywy, w obawie przed dziełmi kolekcjonerami gromadzi co cenniejsze rzeczy w swojej kabinie. „Studio Baltyk” podało następnie, że 2 m. żaloga PZM i kapitan mają przekazany wyślony statek cumulatory przy przyłacz Chrobrego. To samo „Studio Baltyk” ze Szczecina podało 6 bm., że statek w dalszym ciągu stoi pod opieką PZM i grozi mu chyba-
no podjęcie na ziom.

Na temat lasu niechającego „palerba” dla TV wypowiedział się dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie. Otóż chce on znaleźć sposób wyjęcia statku z wody i ustawić go na ślepej na Walech Chrobrego. Wówczas „Soldka” prezentowalby się w całej okazałości i do wołach wewnątrz, zamienionych na restaurację i hotel, ściągalyby tłumy turystów i mieszkańców Szczecina. Oczywiście stary garz musi być adaptowany do tej nowej, szacunkowej funkcji. Muzeum nie zapomni, że pierwszy parowiec ma być muzeum, toteż przewiduje, że w jakimś bliżej nie określonym wnętrzu, czy większej ilości pomieszczeń, przyczołubi się „Izba Pamięci” o historii pracowni służby raduogłowca w PZM. Trzeba odczekać PZM coś w zamian, bo przecież armator ma remontować i opiekować się ekspozycją.

Nie trzeba być hotelarzem, by przewidzieć, że koszt adaptacji i utrzymania takiego obiektu nie wyczerpa z budżetu kalkulacji. Przypomnijmy historię starego „Batorego” jako hotelu w Gdyni, na którym nie trzeba było nic zmieniać oprócz podłączenia do ładu wje kanalizacji i źródeł energii, a już

po kilkunastu miesiącach, mimo nieporównywalnej atrakcyjności, trzeba było odstąpić od tej koncepcji.

Stare statki jako muzealne ekspozycje stały w skansenach na wodzie we wszystkich krajach morskich, wydające z zwiędzającą refleksją i zadumę nad historią. Takie skanseny są m.in. w Kopenhagrze, na kanale Nyneshamn, w Goeteborgu, a w Finlandii już od blisko 100 lat na rzece Delaware cumuje „Olimpia”.

W Polsce, godnie swej nazwy jest tylko Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku w zabudunku Żurawia i w niedługiej już przeszłości po drugiej stronie Motławy. Właśnie po tamtej stronie jest zakale rzeki i odbudowywane nabrzeże przed spichrzami, gdzie Urząd Morski w Gdyni wyznaczył dogodne miejsce na zamocowanie „Soldka”. Właśnie on powinien stać się zakładem polskiego morskiego skansenu wkomponowanego w scenariusz 1000-letniego portowego miasta.

Dyrektor CMM doc. dr hab. Przemysław Smolarek przed kamerami telewizyjnymi przedstawił koncepcję zaopiecznia i odbudowywania muzeum. Otóż w pierwszej fazie zamieniono na sale muzealne chce zaprezentować historię narodzin „Soldka” i powojenne początki polskiego przemysłu okrętowego, a więc i Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W drugiej fazie — jego zdaniem — powinien być pokazany przebieg ponad 31-letniej służby weterana pod znakiem Polskiej Żeglugi Morskiej (30 lat), gdzie pływał, co wioził i ile przewoził ładunków i do rozwoju polskiej żeglugi trampowej. W trzeciej fazie powinna być zaznaczony rozwój polskiego budownictwa okrętowego od „Stodko” do obecnie budowanych. Wreszcie w czwartej fazie przedstawimy międzynarodowego Stowarzyszenia Muzeów Transportu widać za koniecznie pokazanie „Siernia 80” w jego koloce ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

W koncepcji Centralnego Muzeum Morskiego parowiec, jego maszyny, urządzenia nawigacyjne, wyposażenie wnętrz pod względem modelowym, mają być przywrócone do stanu z 1949 roku.

Obok argumentów historycznych i merytorycznych za przekazaniem „Soldka” Centralnemu Muzeum Morskiemu zdecydowanie przemawia w chwili obecnej fakt, że Gdąsk ma

Wichura na Wybrzeżu (Dokończenie ze str. 1)

224. W Gdańsku, gdzie jeszcze nadal do pogotowia energetycznego napywają zgłoszenia, było 5 zerwa linii średniego napięcia i 120 — niskiego. Bez dopływu prądu były między innymi: Gdańsk-Kokoszki i Osowa.

Energetyce zmobilizowały wszystkie siły, by jak najprędzej zlikwidować skutki kolejnej wichury. O tym, jak trudny był ostatni tydzień, świadczy fakt, że dopiero w sobotę skończyli prace porządkowe po poprzednich remontach. A w niedzielę — znów wiało!

W tej sytuacji w zakładach pozostałi jedynie koordynujący prace; pomocy udzieliłi również Zakład Wykonawczy Sieci Elektrycznych w Gdyni i „Eltor”. Do wieczora najważniejsze awarie powinny być zlikwidowane.

Gdańscy zieleniarze 6 razy musieli ścigać z jezdní potężne drzewa obalone przez wiatr, na terenie województwa drogi zatarasowało 60 powalonych pní. Padające przyrodnie obrzyny były przyczyną trzech poważnych wypadków:

● W miejscowości Szumle Szlachetki, gmina Nowa Karczma, na osobinob, wiozący powracających z kina 30 pasażerów, spadło drzewo. Rany odniosło 29 osób. Po opatrzeniu i udzieleniu pierwszej pomocy 20 osób zwolniono do domu, 9 pozostało w szpitalu.

● W Leźnie, gm. Zukowó, drzewo spadło na „Tarpána”. Kierowca i 4 pasażerowie doznali ciężkich obrażeń i przebywają w szpitalu. Również w Kartuzach w przynięzionym samochodzie obrażeń doznało 6 osób.

● W gospodarce komunalnej nie było większych awarii. Szkody były mniejsze, niż poprzednim razem. Wichura zerwała jeden dach z budynku w Kartuzach. Jest bardzo dużo drobnych uszkodzeń — stracono dachy dachówki i gąsory. Trzeba je jednak natychmiast usunąć, by nie dopuścić do dewastowania budynków.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy osobom rannym przez spadające dachówki i gałęzie.

W tym czasie Gdąsk ma szczerzących, zaś za złotówki znikąd filtrów sprządek nie można. Jak głosi refren starej piosenki: „Sprawiedliwość stała się żądzą, w sądzie panuje ogólina radość...” Tyle tylko, że to krazenie pieniędzy w naszym nie osłabiło szkód wyrządzonych przez fabrykę naturalnemu środowisku.

W 1975 roku przedsiębiorstwa państwowe zapłaciły za przekraczanie dopuszczalnych emisji pyłów i gazów niecałe 4 mln zł. W 1978 roku łączna wysokość kar sięgnęła 15 mln zł. Według zaś oficjalnych danych (grubo obniżonych), w okresie tym zakłady najbardziej uciążliwe dla otoczenia zwiększyły jeszce emisje zanieczyszczeń, przy czym emisje toksycznych gazów wzrosły aż o 50 proc.

Nie postuluję całkowitego wyeliminowania kar. W tych przypadkach, w których dyrekcje zakładów lub ich poszczególni kierownicy, mają zapewnić warunki dla ochrony środowiska, dopuszczając się jego zanieczyszczenia — kary są niezbędne. Co to jednak oznacza: mieć warunki dla ochrony środowiska? Oznacza to, że zakłady pracy dysponujące odpowiednimi urządzeniami ochronnymi, posiada ich wykwalfikowaną obsługę, ma wszystko do remontowania urządzeń, a ponadto nie występują w zakładzie, w żadnym momencie, rozbieżności między zadaniami do wykonania a możliwościami urządzeń ochronnych. Jeżeli takie warunki istnieją, wówczas winowajców zaniechać czy zaniechać należy karać z drakońską ostrością — finansowo i służbowo.

Dotychczasowa praktyka w tym zakresie była humorystyczna. Oto w 1978 roku, w wyniku przekazania kolegiom ds. wykroczeń wniosków o ukaranie pracowników odpowiedzialnych za ochronę atmosfery, owo kolegia nalożyły na winnych mandatów o łącznej wysokości 63 tys. zł. Na winowajców średnio wypadło 361 zł. Niełatwo znaleźć takiego skapca, który po zapłaceniu niespełna 400 zł zaczyna się strasznie przejmować działaniem filtrów czy oczyszczalni ścieków.

Nie robmy sobie złudzeń, że szafowanie nawet wysokiemi karami może generalnie poprawić sytuację.

Gdzie tedy szukać drogi, prowadzącej do usunięcia szkód wyrządzonych przez wiele lat środowisku naturalnemu, jakie mechanizmy trzeba wprowadzić w ruch, by zapobiegać powstawaniu nowych zagrożeń? Sądzę, że w naszym modelu ustrojowym decydujące znaczenie dla ochrony środowiska mają obok jasnego prawa, również świadomości społeczeństwa i aktywna postawa jego samorządnych organizacji. Już dzisiaj setki tysięcy robotników położyły, że ceną rozwoju przemysłowego nie może być narażenie zdrowia dzieci i dorosłych, ryzyko deenerowania się następných pokoleń.

To przekonanie, wyrażane przez związkówa i stowarzyszenia społeczne coraz większą aktywnością, będzie miało wywierać wpływ na decyzje Sejmu i rad narodowych, będzie skłaniało władze wykonawcze do konkretných działań. I nie są to marzenia.

KAZIMIERZ JANOTA

Z prac Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w piątek 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rząd zapoznał się ze stanem realizacji zadań gospodarczych w przedsiębiorstwach podległych ministerstwom: przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, przemysłu lekkiego oraz hutnictwa. Plan styczniowy wykonywany został w niektórych tylko grupach asortymentowych, natomiast w większości zakładów nastąpił dalszy spadek produkcji i co za tym idzie — dostaw na rynek, na zaopatrzenie zakładów w surowce i materiały — znowu wiało!

Praca w styczniu zakłonica była licznymi strajkami oraz niską frekwencją w dniach 10 i 24 stycznia. Odbiło się to nie tylko na produkcji gotowych wyrobów, ale także na produkcji półfabrykatów, materiałów i surowców, których brak bezdziej powodował trudności w pracy wielu fabryk w następných miesiącach. Dotyczy to szczególnie materiałów dla przemysłu lekkiego, maszynowego, okrętowego, a w przypadku węgla — dla całej gospodarki.

Dotkliwie skutki powoduje niewykonalenie planu eksportu, ograniczona bowiem możliwość importu surowców artykułów konsumpcyjnych i jak i niezbędnych dla wielu gałęzi surowców i nie wytwarzanych w kraju środków produkcji.

Rada Ministrów oceniła również stan wydobycia węgla i związane z tym problemy zaopatrzenia gospodarki. W styczniu nastąpił dalszy spadek wydobycia węgla. Plan zakładu uzyskanie 143 mln ton, wydobycie natomiast tylko 13,3 mln ton, a więc o 1 mln ton mniej. Dla porównania — w styczniu 1980 roku wydobycie 17 mln ton.

Gdyby obecny poziom wydobycia nadal się utrzymywał, to w I kwartale br. spadłby w stosunku do planu — wyniósłby 3,5 mln ton. Plan wydobycia węgla na bieżący rok określony został w wysokości 188 mln ton, a więc o 19 mln ton mniej od planu ubiegłorocznego. Jest to wielkość bezwzględnych potrzeb kraju, zakładająca ograniczenie do minimum opłacalnego eksportu. Jeśli sytuacja w wydobyciu nie uległaby poprawie, powstałaby groźba niemożności zaspoekienia potrzeb przemysłu i energetyki oraz potrzeb opalowych ludności.

Trzeba obecnie wskutek niedoboru wydobycia w styczniu, zmniejszone zostały dostawy węgla dla energetyki, przemysłu i komunikacji, zlikwidowany został jego eksport, lub mającymi zastosowaniem w kraju, spadły zapasy węgla w energetyce i zakładach przemysłowych, co powoduje ograniczenie produkcji energii elektrycznych i przerwy pracy fabryk, grozi obniżeniem temperatury ogrzewania pomieszczeń.

Rada Ministrów podkreśliła konieczność podjęcia wszelkich działań dla zapewnienia przez górnictwo potrzebnej krajowi wydobycia.

PAP

Spotkanie prymasa

(Dokończenie ze str. 1)

W sobotę 12 w południe w piaskownicy na podwórku jednej z posesji przy ul. Chwaczyńskiej w Gdańsku bawiła się grupa dzieci. Podszed do nich młody mężczyzna i pod pozorem pokazania czegoś ciekawego doprowadził 5-letnią dziewczynkę do swojego domu nr 5, gdzie dokonał bestialskiego gwałtu. Dziewczynka z ciężkimi obrażeniami, między innymi ze złamaną podstawą czaszki, przewieziona została do Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku. Lekceważący o utrzymanie jej przy życiu.

Podjęte przez Komendę Miejską MO w Gdańsku przy współudziale wszystkich jednostek czynności śledcze dały jeszce tego samego dnia pierwsze wyniki. Na podstawie wyrażonych rysopisu podawanego przez mieszkańców ul. Chwaczyńskiej, którzy władcy się do poszukiwań, ustalono cechy potencjalnego sprawcy, a także wytypowano podejznanego. Był on w

Śmieszne kary

(Dokończenie ze str. 1)

szczających, zaś za złotówki znikąd filtrów sprządek nie można. Jak głosi refren starej piosenki: „Sprawiedliwość stała się żądzą, w sądzie panuje ogólina radość...” Tyle tylko, że to krazenie pieniędzy w naszym nie osłabiło szkód wyrządzonych przez fabrykę naturalnemu środowisku.

W 1975 roku przedsiębiorstwa państwowe zapłaciły za przekraczanie dopuszczalnych emisji pyłów i gazów niecałe 4 mln zł. W 1978 roku łączna wysokość kar sięgnęła 15 mln zł. Według zaś oficjalnych danych (grubo obniżonych), w okresie tym zakłady najbardziej uciążliwe dla otoczenia zwiększyły jeszce emisje zanieczyszczeń, przy czym emisje toksycznych gazów wzrosły aż o 50 proc.

Nie postuluję całkowitego wyeliminowania kar. W tych przypadkach, w których dyrekcje zakładów lub ich poszczególni kierownicy, mają zapewnić warunki dla ochrony środowiska, dopuszczając się jego zanieczyszczenia — kary są niezbędne. Co to jednak oznacza: mieć warunki dla ochrony środowiska? Oznacza to, że zakłady pracy dysponujące odpowiednimi urządzeniami ochronnymi, posiada ich wykwalfikowaną obsługę, ma wszystko do remontowania urządzeń, a ponadto nie występują w zakładzie, w żadnym momencie, rozbieżności między zadaniami do wykonania a możliwościami urządzeń ochronnych. Jeżeli takie warunki istnieją, wówczas winowajców zaniechać czy zaniechać należy karać z drakońską ostrością — finansowo i służbowo.

Dotychczasowa praktyka w tym zakresie była humorystyczna. Oto w 1978 roku, w wyniku przekazania kolegiom ds. wykroczeń wniosków o ukaranie pracowników odpowiedzialnych za ochronę atmosfery, owo kolegia nalożyły na winnych mandatów o łącznej wysokości 63 tys. zł. Na winowajców średnio wypadło 361 zł. Niełatwo znaleźć takiego skapca, który po zapłaceniu niespełna 400 zł zaczyna się strasznie przejmować działaniem filtrów czy oczyszczalni ścieków.

KAZIMIERZ JANOTA

Energia słoneczna

(Dokończenie ze str. 1)

grzewczych. Zasadniczą część takiego systemu stanowią kolektory, czyli urządzenia, najczęściej w postaci czarnej płyty, przechwytujące ciepło promienia wania słonecznego. Płyta, odizolowana termicznie od otoczenia zewnętrznego, nagrzewa się i przekazuje ciepło do obiegu za pośrednictwem wody lub powietrza. Potrzebny jest jeszce akumulator ciepła, w postaci np. zbiornika wodnego lub kamieni, albowiem z reguły ma ono służyć w Innej porze niż jest pobierane. Gdyby słońce stało ogrzewanie domu, system słoneczny byłby niewystarczający i wówczas należałoby go skojarzyć z systemem konwencjonalnym.

Produkcję urządzeń do tego rodzaju instalacji można by rozpocząć już w bardzo niedalekiej przyszłości. Jesli tak się stanie, to głównie z powodu indolencji organizatorskiej. Wszelkie inne względy przemawiają za szybkim otwarciem ciepłowni słonecznych, jako elementu wspomagającego konwencjonalne sposoby ogrzewania, zwłaszcza w niektórych sytuacjach, dotyczy to przede wszystkim wsi.

Naukowcy z Gdańską zainteresowali się również wielkimi tankowami; istnieć bowiem konieczność podgrzewania ropy by nie zkrzepła, co pochła nią niemają ilość paliwa. Zdaniem specjalistów można z powodzeniem zastosować w tym celu energię słoneczną. Niewiele więcej trudności nastęrcza przemiana energii słonecznej w elektryczną. Przy obecnym stanie wiedzy i techniki jest to oczywiście możliwe, ale — na razie przynajmniej nieopłacalne.

PAP

Bogaty w treść Wojewódzki Zjazd SD

W ubiegłą sobotę przez 20 godzin, aż do niedzielnego poranka, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku trwały obrady XII Wojewódzkiego Zjazdu Stronnictwa Demokratycznego. Prócz delegatów, reprezentujących wszystkie ogniewa SD z województwa gdańskiego, udział wzięli w zjeździe: wiceprzewodniczący CK SD Zbigniew Rudnicki, zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, prezes WK ZSL Bogusław Druszc, przewodniczący WK FJN Edmund Cieślak i wojewoda gdański Jerzy Kolodziejki.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego WK SD Mieczysława Piezarę, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru państwowych, regionalnych i partyjnych. Dziewięciu działaczy SD strzyżono włosy w ramach szeregowej działalności. Działacze SD strzyżono włosy w ramach szeregowej działalności. Działacze SD strzyżono włosy w ramach szeregowej działalności.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Członkowie Stronnictwa Demokratycznego stają na stanowisku pełnej konsekwentnej realizacji wszystkich zadań społecznych, podpisanych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrebju, podporządkowanych Statutowi NSZZ „Solidarność”. W odnowie ruchu młodego widzą podstawowy warunek szerzenia ideałów demokratyzacji — SD będzie dążyć do zwołania organizacji młodzieży demokratycznej. Członkowie SD widzą potrzebę opracowania jasnego i spójnego systemu prawa i powołania Trybunału Stanu oraz Sądu Konstytucyjnego. Uważają, że należy doprowadzić do pełnej i faktycznej niezawisłości sadowictwa. Uznają społeczna własność środków masowego przekazu nie domagają się

szeregiem ich udostępnienia wszystkim partiom i organizacjom społecznym. Delegacje krytycznie wyrażali się o gdańskich środkach masowego przekazu, które tylko bardzo zdawkowo informują o działalności i opiniach Stronnictwa Demokratycznego. Wielu mówców mówiło o konieczności podniesienia rangi stronnictwa i doprowadzeniu do zmiany jego nazwy na Polską Partię Demokratyczną. Poruszono też sprawy zmian w Statucie SD i potrzebie demokratyzowania ordynacji wyborczej.

W sprawach ekonomicznych mówiono o potrzebie stworzenia systemu gospodarczego o zdecentralizowanym zarządzaniu, opartego o samorządność zółg i środowisk, sterowanego systemami ekonomicznymi. SD popiera reformy i unowocześnienie usług oraz reformy drobnego w sektorze uspołecznionym i prywatnym, popiera również politykę rozwoju indywidualnego rolnictwa oraz przemysłu i rzemiosła spożywczego. Jako podstawę demokracji w życiu publicznym członkowie SD widzą działanie w przywróceniu organów samorządu rolniczego, większego, studenckiego, w samorządach adwokatury, lekarzy, rzemiosła, handlu i spółdzielczości.

Te i pozostałe problemy poruszone w dyskusji ujęto w uchwale. Zjazd wybrał 45-osobowe Wojewódzkie Komiteł i 17 delegatów na XII Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Postawiono, że na posiedzeniu w dniu jutrzejszym plenum powoła Prezydium WK SD w Gdańsku.

w. s.

Wichura na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w piątek 6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rząd zapoznał się ze stanem realizacji zadań gospodarczych w przedsiębiorstwach podległych ministerstwom: przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, przemysłu lekkiego oraz hutnictwa. Plan styczniowy wykonywany został w niektórych tylko grupach asortymentowych, natomiast w większości zakładów nastąpił dalszy spadek produkcji i co za tym idzie — dostaw na rynek, na zaopatrzenie zakładów w surowce i materiały — znowu wiało!

Praca w styczniu zakłonica była licznymi strajkami oraz niską frekwencją w dniach 10 i 24 stycznia. Odbiło się to nie tylko na produkcji gotowych wyrobów, ale także na produkcji półfabrykatów, materiałów i surowców, których brak bezdziej powodował trudności w pracy wielu fabryk w następných miesiącach. Dotyczy to szczególnie materiałów dla przemysłu lekkiego, maszynowego, okrętowego, a w przypadku węgla — dla całej gospodarki.

Dotkliwie skutki powoduje niewykonalenie planu eksportu, ograniczona bowiem możliwość importu surowców artykułów konsumpcyjnych i jak i niezbędnych dla wielu gałęzi surowców i nie wytwarzanych w kraju środków produkcji.

Rada Ministrów oceniła również stan wydobycia węgla i związane z tym problemy zaopatrzenia gospodarki. W styczniu nastąpił dalszy spadek wydobycia węgla. Plan zakładu uzyskanie 143 mln ton, wydobycie natomiast tylko 13,3 mln ton, a więc o 1 mln ton mniej. Dla porównania — w styczniu 1980 roku wydobycie 17 mln ton.

Gdyby obecny poziom wydobycia nadal się utrzymywał, to w I kwartale br. spadłby w stosunku do planu — wyniósłby 3,5 mln ton. Plan wydobycia węgla na bieżący rok określony został w wysokości 188 mln ton, a więc o 19 mln ton mniej od planu ubiegłorocznego. Jest to wielkość bezwzględnych potrzeb kraju, zakładająca ograniczenie do minimum opłacalnego eksportu. Jeśli sytuacja w wydobyciu nie uległaby poprawie, powstałaby groźba niemożności zaspoekienia potrzeb przemysłu i energetyki oraz potrzeb opalowych ludności.

Trzeba obecnie wskutek niedoboru wydobycia w styczniu, zmniejszone zostały dostawy węgla dla energetyki, przemysłu i komunikacji, zlikwidowany został jego eksport, lub mającymi zastosowaniem w kraju, spadły zapasy węgla w energetyce i zakładach przemysłowych, co powoduje ograniczenie produkcji energii elektrycznych i przerwy pracy fabryk, grozi obniżeniem temperatury ogrzewania pomieszczeń.

Rada Ministrów podkreśliła konieczność podjęcia wszelkich działań dla zapewnienia przez górnictwo potrzebnej krajowi wydobycia.

PAP

Spotkanie prymasa

(Dokończenie ze str. 1)

W sobotę 12 w południe w piaskownicy na podwórku jednej z posesji przy ul. Chwaczyńskiej w Gdańsku bawiła się grupa dzieci. Podszed do nich młody mężczyzna i pod pozorem pokazania czegoś ciekawego doprowadził 5-letnią dziewczynkę do swojego domu nr 5, gdzie dokonał bestialskiego gwałtu. Dziewczynka z ciężkimi obrażeniami, między innymi ze złamaną podstawą czaszki, przewieziona została do Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku. Lekceważący o utrzymanie jej przy życiu.

Podjęte przez Komendę Miejską MO w Gdańsku przy współudziale wszystkich jednostek czynności śledcze dały jeszce tego samego dnia pierwsze wyniki. Na podstawie wyrażonych rysopisu podawanego przez mieszkańców ul. Chwaczyńskiej, którzy władcy się do poszukiwań, ustalono cechy potencjalnego sprawcy, a także wytypowano podejznanego. Był on w

PAP

Śledztwo w związku z działalnością „KSS KOR”

Jak dowiaduje się PAP, organa ścigania prowadzą śledztwo w związku z działalnością grupy występującej pod nazwą „Komitet Samoobrony Społecznej — KOR”.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że grupa ta prowadzi działalność antypaństwową wymierzoną przeciwko konstytucyjnemu ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przeciwko jej sojuszom.

Zabrane w śledztwie dowody wskazują, że organizacja ta podważając zasady ustrojowe PRL zmierza do wywołania niepokojów społecznych oraz destrukcyjnie oddziałuje na porządek państwowy i sytuację ekonomiczną kraju.

Działalność „KSS-KOR” udzielająca pomocy zagraniczne oddziałki dywersji politycznej, które dostarczają środków technicznych i finansowych oraz wspierają propagandowo antysocjalistyczną działalność tej organizacji.

Śledztwo trwa. PAP

Gwałcień 5-letniej dziewczynki ujęty po 2 dniach

5 bm. ok. godz. 12 w południe w piaskownicy na podwórku jednej z posesji przy ul. Chwaczyńskiej w Gdańsku bawiła się grupa dzieci. Podszed do nich młody mężczyzna i pod pozorem pokazania czegoś ciekawego doprowadził 5-letnią dziewczynkę do swojego domu nr 5, gdzie dokonał bestialskiego gwałtu. Dziewczynka z ciężkimi obrażeniami, między innymi ze złamaną podstawą czaszki, przewieziona została do Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku. Lekceważący o utrzymanie jej przy życiu.

Podjęte przez Komendę Miejską MO w Gdańsku przy współudziale wszystkich jednostek czynności śledcze dały jeszce tego samego dnia pierwsze wyniki. Na podstawie wyrażonych rysopisu podawanego przez mieszkańców ul. Chwaczyńskiej, którzy władcy się do poszukiwań, ustalono cechy potencjalnego sprawcy, a także wytypowano podejznanego. Był on w

PAP

Energia słoneczna

(Dokończenie ze str. 1)

grzewczych. Zasadniczą część takiego systemu stanowią kolektory, czyli urządzenia, najczęściej w postaci czarnej płyty, przechwytujące ciepło promienia wania słonecznego. Płyta, odizolowana termicznie od otoczenia zewnętrznego, nagrzewa się i przekazuje ciepło do obiegu za pośrednictwem wody lub powietrza. Potrzebny jest jeszce akumulator ciepła, w postaci np. zbiornika wodnego lub kamieni, albowiem z reguły ma ono służyć w Innej porze niż jest pobierane. Gdyby słońce stało ogrzewanie domu, system słoneczny byłby niewystarczający i wówczas należałoby go skojarzyć z systemem konwencjonalnym.

Produkcję urządzeń do tego rodzaju instalacji można by rozpocząć już w bardzo niedalekiej przyszłości. Jesli tak się stanie, to głównie z powodu indolencji organizatorskiej. Wszelkie inne względy przemawiają za szybkim otwarciem ciepłowni słonecznych, jako elementu wspomagającego konwencjonalne sposoby ogrzewania, zwłaszcza w niektórych sytuacjach, dotyczy to przede wszystkim wsi.

Naukowcy z Gdańską zainteresowali się również wielkimi tankowami; istnieć bowiem konieczność podgrzewania ropy by nie zkrzepła, co pochła nią niemają ilość paliwa. Zdaniem specjalistów można z powodzeniem zastosować w tym celu energię słoneczną. Niewiele więcej trudności nastęrcza przemiana energii słonecznej w elektryczną. Przy obecnym stanie wiedzy i techniki jest to oczywiście możliwe, ale — na razie przynajmniej nieopłacalne.

PAP

Ważną rolę w stabilizacji i umiarkowaniu życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.

Wszystcy mówcy opowiadali się za danową życia politycznego i społecznego w gospodarstwie kraju. Zarzucano władzom centralnym i wojewódzkim Stronnictwa Demokratycznego zbyt dużą bierność w stosunku do zachodzących przemian. Nurt takiej dyskusji ujawnił się już na zebraniach wyborczych delegatów w ogniewach SD. Poruszone problemy zostały wypunktowane w sprawozdaniach trzech zespołów: ideowo - wychowawczego, społeczno-ekonomicznego i statutowo-organizacyjnego.



Przystań rybacka w Orłowie. Fot. M. Zarzecki

Wypełnianie próżni

W 1976 roku dokonano połączenia organizacji: Związek Młodzieży Socjalistycznej, Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej i Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, powołując Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Młodzież, szczególnie wiejska, z dużą rezerwą, aczkolwiek z oczekiwaniami, odniosła się do tego faktu.

Czego oczekiwano? Wzrostu zainteresowania nową organizacją młodzieżowej problematyki wsi, młodych rolników i rolnictwa jako całości. To było oczekiwaniem.

W ciągu 5 lat nastąpił jednak spadek zainteresowania problematyką wiejską w ruchu młodzieżowym. Zagubiono wiele wypracowanych i sprawdzonych form i metod działania. A stanowiący one przeciw tradycyjną działalność ruchu młodzieżowego na wsi.

W okresie — w wielu regionach kraju powstawać zaczęły samodzielną kółka ZMW. 3 grudnia ub. roku powołano w Warszawie Związek Młodzieży Wiejskiej. W skład zarządu weszli przedstawiciele kół z całego kraju.

Również na terenie województwa gdańskiego młodzież wiejska podjęła organizację kół ZMW. 13 stycznia br. na spotkaniu przedstawicieli poszczególnych kół powołano Tymczasowy Zarządziecki Zarząd Wojewódzki ZMW.

Fakt powstania w terenie kół i organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej świadczy, że było to trafne działanie. Przyroda i życie nie znoszą bowiem próżni. A było nią społeczne życie młodzieży na wsi.

Młodzież wiejska — mówi przewodniczący TZ ZMW Mirostów Wielki — nie zajmowała dotychczas żadnego miejsca w systemie naszego życia społecznego. A chodzi nam o to, aby liczone się z naszymi głosami w sprawie polityki rolnej, zagadnień szczególnie dotyczących produkcji rolnej, jej potrzeb i perspektyw. Pomogłyby to w odnalezieniu prawdziwych idealów młodego człowieka wsi. Istnieje potrzeba autentycznego reprezentowania interesów pokolenia wsi, ruchu społecznego, który swoim programem, jego realizacją załatwiałby te sprawy, które dotychczas pozostawały na marginesie.

Organizacja ZMW — dodaje Barbara Siewicz, młody rolnik z Niegowia — za swój podstawowy obowiązek uważa troskę o rozwój rolnictwa we wszystkich sektorach, przy równoczesnym i jednoczesnym uznaniu rodzimego gospodarstwa wiejskiego — jako trwałej i równoprawnej formy gospodarstwa socjalistycznego w naszym kraju.

Podstawowym dokumentem ZMW jest deklaracja ideowa, w której czytamy: „Będziemy działać na zasadach autentycznego partynaryzmu z organizacjami młodzieżowymi, zrzeszonymi w federacji. Za najważniejszą uważamy jedność polityczną, ideową i moralną młodego pokolenia Polaków, którą umacniamy i w razie potrzeby będziemy bronić”.

Działacze ZMW stwierdzają, że posiadają się ich niedkiedy o sytuowanie sobie stólków. Czy tak? — Działacze ZMW — mówi Mirostów Wielki — nie liczą na etatyzację gmin lub rozbudowę aparatu administracyjnego. Zbyt ważną jest sytuacja kraju, by wycofywać ręce po społeczne pieniądze.

Organizacja ZMW — dodaje Barbara Siewicz, młody rolnik z Niegowia — za swój podstawowy obowiązek uważa troskę o rozwój rolnictwa we wszystkich sektorach, przy równoczesnym i jednoczesnym uznaniu rodzimego gospodarstwa wiejskiego — jako trwałej i równoprawnej formy gospodarstwa socjalistycznego w naszym kraju.

Głosy społeczeństwa wskazywały na zanik tradycji folklorystycznej, tradycyjnych obrządków, strajków, pieśni. Przypominano, że zagadnienie folkloru wysuwał zawsze na czoło swojej działalności młodzieżowy ruch wiejski — ZMW RP „Wici”. W ostatnich latach jednak tylko niektóre instytucje miały ten problem w kręgu swego zainteresowania. A organizacja młodzieżowa dopisywała się w sprawozdaniach, przejmując cudze inicjatywy na swoje konto. Mówiono też, że zainteresowania młodzieży wiejskiej kierują się ku takim formom rozrywki i odpoczynku jak bar, karczem, bistro.

Brak było perspektyw. Brak była możliwości dokonania wyboru. Jaka przyjęła formę wypoczynku. Brakowało programu włączenia młodego pokolenia w rozwój kulturalny, godną współczesności.

Ze strony organizacji młodzieży nie oczekiwano nie tylko zrozumienia, ale i pomocy w rozwiązaniu wielu spraw. Bezsukcesie.

Wypowiedzi o potrzebie powołania i funkcjonowania w środowisku wiejskim nowej organizacji młodzieżowej nie były zjawiskiem rzadkim w ostatnich latach. Wskazywano na to, że nie można traktować młodzieży z jej problemami jako jeźdźca na koniu. Mówiono jak rozbicie w codziennej praktyce są często interesy młodego rolnika i młodego stoczniciarza. Twierdzono, że program, metody i formy działania środowisk wiejskich nie zawsze w całości można przesczczipić na grunt wiejski.

Dlatego też w atmosferze gorących, posierpniowych dni, aktywniejsi zaczęli myśleć o utworzeniu własnej, samodzielnej, ideologicznej organizacji młodzieżowej na wsi.

— Hej, chłopie! — wykrzyknął sierżant, potrząsając go za ramię. — Dość tego spania, czas jechać do domu.

Nie odniosło to jednak skutku, więc odwrócił leżące nieruchomo woźnicę twarzą ku górze. W tym momencie obsunęła się czapka i ukazała się zmasakrowana głowa... Z tabliczki na woźniku wynikało, że należy on do Jana K., zamieszkałego we wsi oddalonej o 20 kilometrów od miasta.

Zofia Trębńska - Mazur

— Tak, z rozbitego reflektora samochodu lub motocykla — domyślał się kierowca. — To skutek wywrótki albo stłuczki.

— Czyba coś gorszego, bo oprócz ślady i odprysków lakieru, widzę ślady krwi — stwierdził sierżant, który uważnie lustrował podejrzanego miejsce. — Była więc ofiara wypadku, a my nie otrzymaliśmy żadnego meldunku.

Kontynuując oględziny sierżant zwrócił uwagę na młodego pobożę, gdzie pozostały ślady ogumionych kół furmanki. Świadczyło o tym, że ktoś niedawno jechał z drogi. Zastanawiał się, dlaczego akurat w tak niedogodnym miejscu, ze skarpy, gdzie w dodatku nie ma zabudowań. Może woźnica był pijany?

Wtem usłyszeli parskanie konia, dochodzące z lasu przy drodze, więc przyspieszył kroku, aby zobaczyć co się tam dzieje. Ujrzał uwiecznionego z drzewa konia, zaprzęgniętego w wiejski wóz, w którym znajdował się woźnica.

Sierżant połączył się natychmiast przy pomocy radiotelefonu z komendą MO i przez kazał meldunek o wydarzeniu na drodze.

Kapitan Budny zaczął od stwierdzenia tożsamości dena. Okazało się, że chodzi o istotnie o Jana K. Jego rodzina stwierdziła, że w sobotę pojechał do miasta z towarem, który miał sprzedać; później zamierzał odwiedzić zamezną córkę. Zona sądziła, że został w goscinie na niedziele, bo nieraz tak robił, więc nie było powodu do niepokoju. Dopiero gdy nie wrócił wieczorem, zaczęła się martwić. W poniedziałek rano miała wyjaśnić, co się z nim stało, gdy akurat zjawiała się milicja, przynosząc tragiczną wiadomość.

Przesłuchani córka oraz zięć potwierdzili, że ojciec był u nich i gościnnie się przeciągnęła.

— Prosziliśmy, aby został również na noc w niedzielę — zeznała córka —. Lecz uparł się i odjechał późnym wieczorem. Twierdził, że nie ma czym konia nakarmić.

Kulisy operacji X

Milicyjny patrol

były podobne do tych, jakie znalazłono na drodze.

Kapitan Budny prowadził rozmowę na temat pieniędzy.

— Miał pieniądze, lecz nie wiem dokładnie ile. Kiedy dawał mi 3 tysiące na prezent, widziałam zwiątek banknotów — oświadczyła córka.

Badania laboratoryjne materiału dowodowego wykazały, że odpryski lakieru i stłuczka szklona pochodzą od motocykla „WSK”. Prawdziwym zakończeniem był wynik sekcji zwłok. Ujawniono bowiem mikroślady, wskazujące że zmasakrowanie czasu nastąpiło za pomocą motocyklowych kasków w kolorze czerwonym i niebieskim.

Z kolei czynności operacyjne dostarczyły informacji o zabawach, jakie odbywały się w okolicy miejsc tragedii. Wszystkie zakończyły się w godzinach 1—2 w nocy. Ustalono też, że wielu młodych uczestników przyjechało na motocyklach.

— Hej, chłopie! — wykrzyknął sierżant, potrząsając go za ramię. — Dość tego spania, czas jechać do domu.

Nie odniosło to jednak skutku, więc odwrócił leżące nieruchomo woźnicę twarzą ku górze. W tym momencie obsunęła się czapka i ukazała się zmasakrowana głowa... Z tabliczki na woźniku wynikało, że należy on do Jana K., zamieszkałego we wsi oddalonej o 20 kilometrów od miasta.

Tak, z rozbitego reflektora samochodu lub motocykla — domyślał się kierowca. — To skutek wywrótki albo stłuczki.

— Czyba coś gorszego, bo oprócz ślady i odprysków lakieru, widzę ślady krwi — stwierdził sierżant, który uważnie lustrował podejrzanego miejsce. — Była więc ofiara wypadku, a my nie otrzymaliśmy żadnego meldunku.

Kontynuując oględziny sierżant zwrócił uwagę na młodego pobożę, gdzie pozostały ślady ogumionych kół furmanki. Świadczyło o tym, że ktoś niedawno jechał z drogi. Zastanawiał się, dlaczego akurat w tak niedogodnym miejscu, ze skarpy, gdzie w dodatku nie ma zabudowań. Może woźnica był pijany?

Wtem usłyszeli parskanie konia, dochodzące z lasu przy drodze, więc przyspieszył kroku, aby zobaczyć co się tam dzieje. Ujrzał uwiecznionego z drzewa konia, zaprzęgniętego w wiejski wóz, w którym znajdował się woźnica.

— Czy nikomu nie mówił pan o kradzieży, nie prosił o pomoc w poszukiwaniach motocykla? — spytał.

— Goście już się rozczyli. Ja byłem „na cyku”, więc nie chciałem ryzykować jazdy. Zwrociłem się do kolegi zamieszkałego na miejscu, z którym byłem na zabawie, aby odwiózł mnie jego brać. Poszliśmy do jego domu, aby załatwić, a gdy wróciliśmy, motoru nie było.

— A kaski? — dociekał kapitan.

— Też zginęły — padła odpowiedź.

Tymczasem otrzymał dość nieoczekiwane informacje z posterunku MO, że Zbigniew T. zgłosił kradzież motocykla „WSK”. Zainteresowało to szczególnie kapitana Budnego, gdyż kradzież nastąpiła na jednej z zabaw. W kilka godzin po tym meldunku funkcjonariusze penetrujący teren znaleźli porzucony motocykl Zbigniewa T. z wyraźnymi uszkodzeniami.

Jeszcze raz został zatrudniony eksperci z laboratorium kryminalistycznego Komendy MO. Potwierdził, że ten właśnie motocykl uczestniczył w kolizji z furmanką Jana K. Kapitana zastanawiało tylko, dlaczego nikt z przesłuchanych dotąd uczestników zabawy, na którą posiadał Jan K. Pochodzący z nich lakier znalazł w ranach na jego głowie.

Postanowiliśmy z Bronkiem udać się na inną zabawę — zaczął wyjaśnienia Zbigniew T. wobec przedstawionego mu zarzutów — lecz wysiadł nam reflektor i po ciemku wpadliśmy na jadący, środkami drogi nie oświetlony wóz. Ognarła nas wielokrotnie. Załadaliśmy od wasz nicy, aby pokryły szkoda, a on zaczął nas okładać batem. Bronek, który się potulił, a jest nerwowo, nie miał nic innego pod ręką, chwycił kask...

W YJASNIEŃIA Bronisław G. to różni się nieco: twierdził, że to Zbigniew T. pierwszy obaj uczestniczyli w zabójstwie człowieka, a potem wzięli „rekompensatę” za poniesione straty...

Władysław Gabczyk

Diagnoza i terapia

PRZY ZIELONYM STOLE

Konflikt osiągnął apogeum na początku listopada ubiegłego roku. Pielęgniarki, salowe, lekarze, farmaceuci nałożyli biało-czerwone opaski, wywiesili flagi i zająłoli natchmiastowego wszczęcia rozmów z Komisją Rządową. Potem dziesięć komisji pod kierownictwem ministra ANDRZEJA JEDYŃAKA. Po 48 godzinach dyskusji osiągnięto porozumienie — ustalono kompromisową wysokość podwyżki, ustalono, że w budżecie państwa 2 proc. dochodu narodowego przeznaczona będzie na inwestycje w służbie zdrowia.

Nie znaleźliśmy się jednak od razu w medycznym raju. Co więcej, niezbędne były dalsze rozmowy, rozwijające i konkretyzujące poprzednie postanowienie.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

IRAMIDA" na czubku postawiona — tak właśnie nazwał strukturę organizacyjną służby zdrowia jeden z lekarzy. Z jednej strony mamy bowiem wysokiej klasy specjalistów, lsniące światłokami komputerów Centrum Zdrowia Dziecka i świetnie wyposażone kliniki specjalistyczne (szczyt piramidy), z drugiej zaś przepelnione szpitale, świecące pustkami apteki i brak lekarzy w podstawowej opiece zdrowotnej.

Na ten stan rzeczy złożyły się dwie przyczyny. Pierwsza z nich, to kilkunastoletnie zaniedbania inwestycyjno-finansowe służby zdrowia. Środków ubywało gdy równocześnie społeczna opieka objęła także mieszkańców wsi. Ow szeroko przed kilkadziesiąt laty rekła mowony gest wobec społeczeństwa (a w końcu rzecz naturalną wydaje się być ubezpieczenie wszystkich na rodzi) spowodował nieoczekiwane konsekwencje.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

Przed wszystkim jeszcze większy tłok w szpitalach, konieczność wybudowania szeregu przychodni i oplet w terenie. A na to zaczęło brakować pieniędzy. O ile jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych wskazyki, mówiące o ilości łóżek szpitalnych, miejsc w domach pomocy społecznej, czy w łóżkach na jednego mieszkańca były w Polsce takie, jak w pozostałych krajach socjalistycznych, to w ub. roku spadliśmy na szary koniec. Wśród państw europejskich za nami, są już tylko Albania i Portugalia.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

NADER drażniła wie także sprawa leków. Równocześnie z ogarnianiem nakładów na przemysł chemiczny, obcięto także środki dewizowe na zakup medykamentów.

W ten sposób nagłe stanęliśmy na skrajach przepaści. Trudno tu nawet wskazać palcem jedną osobę winną. Przemysł chemiczny, to także nowozsądne (produkcja żywności!), wytworzenie materiałów potrzebnych w innych gałęziach produkcji. Najmniejsze opłacenie były leki.

Dруга przyczyna jest ściśle związana z pierwszą. Wobec braku nakładów finansowych trzeba było jakoś utrzymać w całości rozpadająca się opiekę zdrowotną. Robiono to za pomocą nowych przepisów, zarządzeń i okólników. Każdy z nich — osobno — był słuszny, jednak razem wyższy stworzyły trudny do opisania galimatias.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

Przed wszystkim jeszcze większy tłok w szpitalach, konieczność wybudowania szeregu przychodni i oplet w terenie. A na to zaczęło brakować pieniędzy. O ile jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych wskazyki, mówiące o ilości łóżek szpitalnych, miejsc w domach pomocy społecznej, czy w łóżkach na jednego mieszkańca były w Polsce takie, jak w pozostałych krajach socjalistycznych, to w ub. roku spadliśmy na szary koniec. Wśród państw europejskich za nami, są już tylko Albania i Portugalia.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

Przed wszystkim jeszcze większy tłok w szpitalach, konieczność wybudowania szeregu przychodni i oplet w terenie. A na to zaczęło brakować pieniędzy. O ile jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych wskazyki, mówiące o ilości łóżek szpitalnych, miejsc w domach pomocy społecznej, czy w łóżkach na jednego mieszkańca były w Polsce takie, jak w pozostałych krajach socjalistycznych, to w ub. roku spadliśmy na szary koniec. Wśród państw europejskich za nami, są już tylko Albania i Portugalia.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

Przed wszystkim jeszcze większy tłok w szpitalach, konieczność wybudowania szeregu przychodni i oplet w terenie. A na to zaczęło brakować pieniędzy. O ile jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych wskazyki, mówiące o ilości łóżek szpitalnych, miejsc w domach pomocy społecznej, czy w łóżkach na jednego mieszkańca były w Polsce takie, jak w pozostałych krajach socjalistycznych, to w ub. roku spadliśmy na szary koniec. Wśród państw europejskich za nami, są już tylko Albania i Portugalia.

Pracownicy służby zdrowia zależają nie tylko na uregulowaniu kwestii placowych. Trzeba było w toku negocjacji ustalić zmiany organizacyjne, niemalże wymusić zwiększenie dotacji. Wewnętrzne sprawy pracowników były tematem jedynie trzeciej części rozmów. Reszta dotyczyła problemów społecznych.

Dziwny przy tym wydaje się fakt, że wymagało to aż tylu trudnych, calononnych debat. W końcu dla wszystkich, także dla ludzi siedzących po drugiej stronie zielonego stołu, dobrze funkcjonująca opieka zdrowotna, winna być sprawą najważniejszą. Najważniejszą obok problemu żywnościowego i mieszkaniowego.

Są to cele strategiczne, decydujące o biologicznej egzystencji narodu. Uważam zatem, że żadne półśrodki nie dość, że nie mogą ale nie mają prawa wchodzić w grę!

„Polski Gallup“ przy Sejmie

Postawie są „za”

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

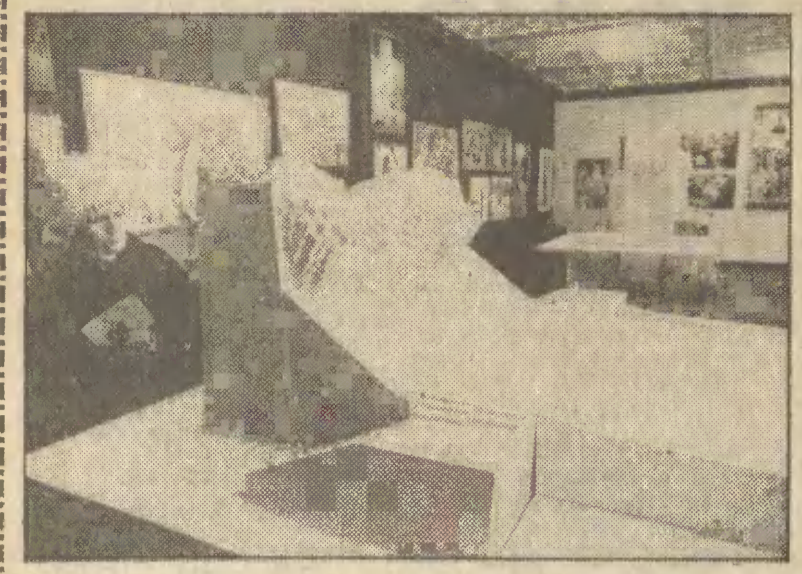
STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy

W oparciu o dokładne rozeznanie potrzeb społecznych, poglądów, stanowisk poszczególnych grup środowiskowych, zawodowych — można by działać lepiej. Jeśli mają zapadać decyzje — niech będą trafne, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ogółu. A taki instytut przy Sejmie dawałby najbardziej obiektywną, wiarygodną opinię społeczeństwa w najszerszym przekroju. Pozwoliłoby to widzieć określone zagadnienia nie tylko poprzez pryzmat interesów własnego zakładu, regionu itp. — ale wszystkich Polaków.

STANISŁAW CHOMA, członek Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— Całkowicie popieram. Więcej wiedzy — nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomoże bardziej światłom rozwiązywać niektóre złożone problemy. Na naszych spotkaniach z wyborcami często przecieć ktoś kępuje się zabrać głos przy



Projekt nagrodzonego pomnika Ojca Grudnia 70 w Gdyni, eksponowany w pawilonie wystawiennym przy Skwerze Kościuszki.

Gdańska dziewiątka w ogólnopolskim finale „Srebrne Patelnie“ dla gastronomii Wybrzeża

Zakończył się XVII Konkurs „Srebrnej Patelni“ — 1980, którego inicjatorem jest redakcja IMT „Światowid“ za współorganizatorami są Główny Komitet Turystyki, „Orbis“, „Spolem“, PTTK i kilka innych instytucji.

ogólnokrajowych. Konkurencja była wielka, gdyż w skali krajowej w konkursie uczestniczyło 800 zakładów.

Nie taki „Pewex“ straszny... Dobry interes dla każdego

Te publikacje dedykuję wszystkim, którzy na hasło „Pewex“ reagują pełnymi słońcem. Tak, to prawda, że sklepy tego przedsiębiorstwa są nie dla każdego: faktem też jest, że niedarzo ich witriny klują w oczy, podczas gdy powszechnie dostępna sieć handlowa denerwuje swym ubóstwem.

DO WYBORU DO KLUBU TEATRY TELEWIZJA IMPREZY WYSTAWY MUZEA KINA

Zakończył się XVII Konkurs „Srebrnej Patelni“ — 1980, którego inicjatorem jest redakcja IMT „Światowid“ za współorganizatorami są Główny Komitet Turystyki, „Orbis“, „Spolem“, PTTK i kilka innych instytucji.

W tym przedsiębiorstwie ok. 1 mln dolarów a dzięki sprzedaży różnych towarów przekazano gospodarce narodowej w ub. roku 188,9 mln dolarów.

W tym roku zatwierdzony już został pozytywnie wniosek Instytutu Chorób Wewnętrznych AMG, którego przydzielono 55 tys. dol. na zakup echokardiogramu firmy „Roche“.

Wniosek z tego nasuwa się prosty: im lepiej handlować będzie „Pewex“, tym większe możliwości uzyskają instytucje, którym nieodzowne są dewizowe zakupy.

Jako punkt nasuwa się tutaj refleksja, że warunki pracy zdalnej przedsiębiorstwa oraz baza magazynowa na naszym terenie powstawać winna wiele do zyczenia.

Miał już ponad miesiąc od zainicjowania KMPiK przy ul. Długiej Targ w Gdańsku. W dobie chronionego braku książek pomieszczenie księgarni, wypełnione zamoczoną literaturą, nadal wzbudza duże zainteresowanie gdańszczan.

Kierownik handlowy klubu, Aleksandra Baranowska powiedziała nam, iż przed kilkoma dniami zakończył się remont. Wszystkie książki zostały przekazane do oddziału, gdzie zajmie się nimi komisja selekcyjna Tymczasem lokum KMPiK czeka na remont.

W ubiegły piątek odbyła się uroczystość wręczenia laureatom „Srebrnych Patelni“.

Należy dodać, że w konkursie kulinarnym, którego celem jest popularyzowanie najlepszych potraw kuchni polskiej, województwo gdańskie zdobyło 16 „Srebrnych Patelni“ i znajduje się w czołówce krajowej po Katowicach i Poznaniu.

Kierownica i promille Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie m. Sopotu wydało prawomocne już orzeczenie w sprawie 24-letniego Ryszarda Cybuly.

Ryszard Cybula został skazany na grzywnę w wysokości 5 tys. zł oraz na karę dodatkową — pozbowienie prawa jazdy na okres 2 lat.

Nabywając w sklepie przy placu Wolności 10 (Gdańsk-Nowy Port) białą kubeczkę po 12 złotych szklankę, opatrzoną piśmnią informacją, że należa do gatunku pierwszego.

Wyślanych tam zniszczonych książek uda się „złożyć“ kilka tomów. Ci, którym szczególnie zależy, będą mogli odebrać niepełnowartościowe tomy.

O rezultatach selekcji zniszczonych książek oraz punkcie sprzedaży przeniesionym poinformujemy Czytelników w najbliższym czasie.

W jednym ze styczniowych numerów naszej gazety ukazał się materiał, w którym wyraził nam ubolewanie z powodu braku opieki nad obywatelami, w którym wyraził nam ubolewanie z powodu braku opieki nad obywatelami.

Jubileusz „Dziadów“

Gdańska inscenizacja „Dziadów“ — wielkiego dramatu romantycznego Adama Mickiewicza — jest pierwszą w ponad 30-letniej historii życia teatralnego na Wybrzeżu. Spektakl ten cieszy się nie słabnącym powodzeniem, czego dowodem jest fakt, iż w najbliższy wtorek 10 bm. grany będzie po raz 75.

Chodzi o coś ważniejszego

18 września ub. roku przesłaliśmy do Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani“ w Gdańsku artykuł pt. „Zaginiona grafika“ z prośbą o wyjaśnienie (powołaliśmy się przy tym na przepis obowiązujący w tymże przedsiębiorstwie).

Wobec tego 20 listopada ub. roku zamieściliśmy artykuł pt. „Uparczy dziennik“, przypominając dyrekcji spółdzielni o obowiązku nadania odpowiedzi. Do dnia dzisiejszego — a minęły dalsze dwa miesiące — żadnego pisma nie otrzymaliśmy.

Niestety, nie zaproszono redakcji na posiedzenie rady osiedla, na którym przedstawiciel dyrekcji odczytał list rzekomo wysłany do redakcji. Rzecz dziwna, do redakcji list ten nie dotarł.

Nabywając w sklepie przy placu Wolności 10 (Gdańsk-Nowy Port) białą kubeczkę po 12 złotych szklankę, opatrzoną piśmnią informacją, że należa do gatunku pierwszego.

Że ma do czynienia istotnie z towarem wysoko gatunkowym. O tym, jak bardzo się mylił, przekonał go pierwszy manipulacja przy wyjściu kubeczków z opakowania.

Zadający rany towar okazał się być wytworem Myszkońskiej Fabryki Naczyni Emalowanych w Myszkowie. Wprawdzie firmowej nalepki nie było, ale winowajcę zdekonspirowała kierowniczką sklepu.

Wydzielone listy nada stwierdzenie, iż usiłuję podważyć wartość pracy nauczyciela i jego prawo do wypoczynku oraz — kilka złośliwych uwag pod moim adresem.

Czytelnicy piszą, przychodzą, telefonują

Od redakcji

Jadwiga T., Gdynia: Jeżeli dziecko zostało umieszczona w zakładzie opieki zdrowotnej na okres ponad 6 miesięcy, to wypłacie podwyższonego zasiłku rodzinnego wstrzymuje się począwszy od 7-go miesiąca pobytu dziecka w tym zakładzie.

Władysław T., Gdańsk: Pracodawca jest obowiązany przesunąć termin rozpoczęcia urlopu w przypadku, gdy nie może Pani go rozpocząć w ustalonym terminie z przyczyn, usprawiedliwiających obecność w pracy.

Jerzy K., Gdańsk: Wypadałoby, że w sprawie wypadku, któremu Pan uległ na terenie zakładu pracy wysładojca z asynozu zakładowego, przewożącego pracowników do pracy, jest wypadkiem przy pracy.

Władysław J., Gdańsk: Za dzień, w którym pracownik podał pracę podczas zwolnienia lekarskiego, zasiłek chorobowy nie przysługuje.

Janusz K., Gdynia: Brzydzi się nie są pracownikami na stażowych kierowniczych i samodzielnych, wobec czego przysługują im wynagrodzenie za pracę w nadgodzinach.

Leon R., Gdańsk: Należy orzec, że pracownik amerykański nie nakłada się na zakład pracy obowiązku rozwiązania umowy o pracę.

Jadwiga S., Gdynia: Jeżeli w Pani znajduje się testament, sporządzony przez zmarłego, winna Pani złożyć go w biurze spadku.

Roman Z., Gdynia: Pracownikowi, który obojętnie w ramach zatrudnienia w ramach stosunku pracy równoległe wykonuje prace nakładające, ustalenie w tym celu urlopu odrobnie z tytułu pracy nadliczanej.

Marianna P., Gdańsk-Oliwa: O uprawnieniach inwalidów wie Pan w ZZZR. Współczesny lecz nie mamy wpływu na odwołanie się do sądu w sprawie, którą Pan ma na uwadze konkretny przypadek.

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

CIĘKAWY, nowoczesny usługa matrymonialna... ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze "Romeo"...

WOZEK spacerowy (NRD)

WOZEK spacerowy (NRD), FUTRO nowo - łapki kara kulowe, czarne - sprzedam...

M-4 trzy pokoje, zamienie

M-4 trzy pokoje, zamienie na dwa mniejsze, Gdańsk-Oliwa, ul. Pomorska 90 A/B...

ELEKTROINSTALATORA

ELEKTROINSTALATORA za trudniąc na st. Wzrzeszcz-Klonowicza 11 m. 3...

"LINGWISTA"

"LINGWISTA" przyjmuje uzupełniające zapisy na laboratorijne kursy języków obcych...

WYCISZANIE

WYCISZANIE tapiełskie drzwi, żaluzje, uszczelnienie okien...

POSADAM uprawnienia

POSADAM uprawnienia hotelarsko-gastronomiczne, Ofertę proponuję...

MZKS "ARKA" - GDYNIA zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że PLYWALNIA KRYTA...

WĘDKARZE KOŁA PZW GDAŃSK - ORUNIA Zarząd koła zwołuje na dzień 15 lutego 1981 r...

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK z działką na terenie Trójmiasta - kupię, w rozliczeniu mieszkanie własnościowe...

NOWY kociuch męski

NOWY kociuch męski, turecki, na wzrost 176-80 - sprzedam...

MAŁZENSTWO z dzieckiem

MAŁZENSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju na terenie Gdańska...

ZGUBY

DZIEKANAT Ekonomiki Transportu UG unieważnia licencje studenckie...

SPÓŁDZIELNIA PRACY "PORTOWIANKA"

SPÓŁDZIELNIA PRACY "PORTOWIANKA" w Gdańsku, ul. Narwicka 11, tel. 43-10-78...

PGM GDAŃSK - ŚRÓDMIEŚCIE

PGM GDAŃSK - ŚRÓDMIEŚCIE, ul. Powstańców Warszawskich 23

Stocznia im. Komuny Paryskiej w GDYNI najnowocześniejszy zakład budowy statków...

MOTORYZACYJNE

SKODĘ 105 S, 1978 rok - zamienie na Fiat 125p, w miarę nowego...

UŻYWANE meble

UŻYWANE meble, chodnik, wiertarki, piły, wagi, lubilerskie światłolatory...

KOMFORTOWE M-4 z telefonem

KOMFORTOWE M-4 z telefonem na Moroni - zamienie na większe lub domek...

WPK w Gdańsku unieważnia

WPK w Gdańsku unieważnia zgubione świadectwa, pozwolenia na jazdy "R"...

WYŻSZA Szkoła Morska

WYŻSZA Szkoła Morska w Gdyni unieważnia legitymacje służbowe...

KUPNO

STARZE aparaty fotograficzne i z nowszych aparatów, CEMENT świeży...

WYNAJME

WYNAJME lub kupię pomieszczenia nadające się na cichy warsztat...

PRACA

PRZYJMUJE na stałe solidną opiekunkę do 2-letniego dziecka...

NAUKA

MATEMATYKI uczyć, Telefon 51-26-04, ASYSTENT udziela korepetycji...

WARTO ZAGRAĆ

15 stopni wygranych podstawowych, Wysokie nagrody i premie na 6, 5, 4, 3, i 2-cyfrowe końcówki banderoli...

11 lutego - ŚRODA - WIELKA - ZIMOWA - GRA "JANTARA" Nagrodą dla wszystkich uczestników tej gry jest: TRZECIE BEZPŁATNE LOSOWANIE...

SPRZEDAŻ

DWAN wiełniany 2x2,50 m - sprzedam, Telefon 51-70-81...

LOKALE

3 POKOJE prześliczne (plece) lazienka, weranda, ogródek...

WARSZAWA

WARSZAWA - własnościowe trzy-pokojowe, zamienie (lub kupię) na podobne w Trójmieście...

WYNAJME

WYNAJME lub kupię pomieszczenia nadające się na cichy warsztat...

WYŻSZA Szkoła Morska

WYŻSZA Szkoła Morska w Gdyni unieważnia legitymacje służbowe...

Pod ligowymi kosztami

Tradycyjny remis „Gdańskich Korsarzy”

Sobotnio-medzielna kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi koszykówek mężczyzn znowu była pełnowartościowa dla reprezentantów GKS Wybrzeże. Gdańszczanie walcząc o ligowe punkty z Górnikiem Wałbrzych i to na własnym parkiecie znowu podzieliли się punktami ze swymi przeciwnikami. A więc tradycji stało się zadość!

Pierwszy, sobotni mecz wygrali „Gdańskie Korsarze” 95:86 (48:42). Jeszcze na 10 minut przed zakończeniem tego pojedynku prowadzili gwardziści różnicą 22 punktów (78:56), lecz ich przeciwnicy zdolali w końcówce wiele z tych strat odrobić. Wygrali jednak zasłużenie i wyraźnie gospodarze.

W niedzielnym rewanżu znacznie lepszy był jednak Górnicy, którzy zagrall bezbłędnie i rozstrzygnęli to spotkanie na swoją korzyść 105:81 (55:37).

W pozostałych spotkaniach padły wyniki:

Gwardia Wrocław — Wisła Kraków 86:88 i 95:80, LKS Łódź — Zagłębie Sosnowiec 71:72 i 85:76, Start Lublin — Legia Warszawa 86:90 i 95:92, Resovia Rzeszów — Śląsk Wrocław 82:94 i 85:88.

Hutnik Kraków — Włókniarz Białystok 62:88, Włókniarz Pabianice — LKS Łódź 72:78, AZS Katowice — AZS Poznań 86:63, Wisła Kraków — Włókniarz Białystok 87:84, Śląsk Wrocław — Lech Poznań 74:59, Śląsk Wrocław — AZS Poznań 79:86, AZS Katowice — Lech Poznań 69:75.

(Joł.)

Kolejny sukces I. Stenmarka

Kolejnym sukcesem Inżynera Stenmarka zakończył się w Oslo sławom specjalny zaliczony do punktacji Pucharu Świata. Po pierwszym przejeździe niespodziewanie prowadził reprezentant ZSRR Władimir Andrejew, który jednak miał najwolniejszy z czelówiki drugi przejazd i spadł na 3 miejsce. Drugą pozycję wywalczył dzięki dobremu drugiemu przejazdowi Szwed Bengt Fjaellber.

CAF — Unifax



4:1 wygrał Hamburger SV z VfL Bochum w meczu o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy RFN. Oto moment strzelenia bramki przez Ivana Buljana (w ciemnych spodenkach).

Trudny mecz stoczyły w sobotę koszykarki gdańskie Spójni w Krakowie, gdzie spotkały się z miejscowym Hutnikiem. Wygrały wprawdzie gdańczanki 63:62 (27:29), ale sukces ten osiągnęły dopiero po niezwykle twardej i zaciętej walce. Zawodniczki Hutnika w ostatnich sekundach meczu mając piłkę nie potrafiły oddać celnego strzału.

Najważniejszy pojedynek koszykarki Spójni stoczyły w niedzielę w Krakowie z tamtejszą Wisłą. Zwyciężyły krakowianki 74:62. Spójnia utrzymała jednak pierwszą pozycję w tabeli i wyprzedza obecnie 1 punktem Wisłę oraz dwoma LKS Łódź. Dalsze miejsca zajmują: 4. Lech Poznań, 5. Śląsk Wrocław, 6. AZS Poznań, 7. Włókniarz Pabianice, 8. AZS Katowice, 9. Włókniarz Białystok, 10. Hutnik Kraków.

W innych meczach ekstraklasy padły następujące rezultaty:

Trudny mecz stoczyły w sobotę koszykarki gdańskie Spójni

Zwycięzcy „Top-12”

W Miskolcu zakończył się turniej Europa „Top-12” w tenisie stołowym. Po raz pierwszy od kilku lat na starcie stanęli wszyscy z zawodniczek i zawodników uprawnionych do uczestnictwa w tej imprezie, tzn. czelowe 12 z europejskich list rankingowych. Jako rezerwowi w turnieju mężczyźni obserwowali imprezę Andrzej Grubba i Leszek Kucharski, którzy zajmują na ranklistach... 13 i 14 miejsce.

Wyniki obu turniejów trudno uznać za niespodzianki, choć o ile wśród mężczyzn Tibor Klampar (Węgry), był uznany za niemal powszechnego faworyta, to wśród kobiet b. mistrzyni Europy i obrończyni tytułu „Top-12” z ubiegłego roku Jill Hammersley (Anglia) była po niemal rocznej przerwie w występach międzynarodowych tylko jedną z kilku kandydatek do sukcesu.

Kolejnym sukcesem Inżynera Stenmarka zakończył się w Oslo sławom specjalny zaliczony do punktacji Pucharu Świata. Po pierwszym przejeździe niespodziewanie prowadził reprezentant ZSRR Władimir Andrejew, który jednak miał najwolniejszy z czelówiki drugi przejazd i spadł na 3 miejsce. Drugą pozycję wywalczył dzięki dobremu drugiemu przejazdowi Szwed Bengt Fjaellber.

CAF — Unifax

Piłka ręczna

W ekstraklasie piłki ręcznej kobiet odbyły się w sobotę i niedzielę dwumeczki o ligowe punkty, którymi piłkarki ręczne zainaugurowały II rundę rozgrywek.

Najciekawsze spotkania odbyły się w Tarnowie, gdzie bronicy tytułu zespół AZS Wrocław zmierzył z niezgodnie z miejscową Unią 15:16. Dobra forma zdemontowała dwuznaczność z Chorowca — AKS i Ruch, które zdobyły komplety punktów. AKS Chorzów wygrał w sobie dwukrotnie z AZS Gdańsk a Ruch pokonał na wyjeździe Pogoń Szczecin.

Wyniki spotkań:

Cracovia Kraków — Start Elbląg 15:14 i 15:17 (mecz te rozegrano awansem), AKS Chorzów — AZS Gdańsk 24:18 i 25:12, Unia Tarnów — AZS Wrocław 15:15 i 15:24, Skra Warszawa — AZS Warszawa 20:15 i 12:14, Pogoń Szczecin — Ruch Chorzów 10:17 i 13:17.

KOŃCOWE KLASYFIKACJE

Mężczyźni: 1. Tibor Klampar (Węgry), 2. Stellan Bengtson (Szwecja), 3. Dragutin Surbek (Jugosławia), 4. Jozsef Doyonek (CSRS), 5. Jacques Secretin (Francja), 6. Desmond Douglas (Anglia), 7. Ulf Thorsell (Szwecja), 5, 3. Milan Orlovski (CSRS), 4, 9. Gabor Gergely (Węgry), 4, 10. Ulf Carlsson (Szwecja), 3, 11. Istvan Jonyer (Węgry), 2, 12. John Hilton (Anglia) 1.

Kobiety: 1. Jill Hammersley (Anglia) 9 zwycięz., 2. Bettina Vriesekoop (Hol.) 8, 3. Walentyna Popowa (ZSRR) 7, 4. Judit Magos (Węgry) 7.

TABELA

1. AKS Chorzów	35	387:290
2. Ruch Chorzów	33	339:306
3. AZS Wrocław	31	376:266
4. Cracovia	18	329:337
5. Start Elbląg	18	290:316
6. Pogon	15	300:330
7. Skra W-wa	15	298:337
8. AZS Gdańsk	15	317:357
9. Unia Tarnów	11	336:294
10. AZS Warszawa	9	274:343

(Joł.)

Doskonałe wyniki lekkoatletów USA

W obecności 18 tys. widzów w nowojorskiej hali Madison Square Garden odbył się mityng lekkoatletyczny, podczas którego padły dwa halowe rekordy świata. W biegu na dystans 5000 m Tanażczyk Suleiman Nyambui uzyskał czas — 13.20,3 poprawiając o pół sekundy dotychczasowy najlepszy wynik na świecie Belga Emiela Puttemansa sprzed pięciu lat. Drugi na mecie Amerykanin Alberto Salazar uzyskał — 13.21,2. Drugi rekordowy wynik ustanowił Amerykanin Done Paige, który przebiegł 1000 jardów w czasie — 2.04,9. Poprzedni rekord należał od 9 lat do jego rodaka Marka Winzenrieda i był gorszy o 0,2 sek. Drugi na mecie Kenijczyk Mike Boit przebiegł dystans w czasie — 2.06,7. Bliski poprawienia halowego rekordu świata na 1 milę był Irlandczyk Eamonn Coghlan, który uzyskał czas — 3.53,0, a więc o 0,4 sek. gorzej od własnego rekordu. Coghlan wyprzedził Amerykanina Raya Flynna — 3.58; Thomasa Wessinghage (RFN) — 3.54,7; Ste-

ve Scotta (USA) — 3.55,0; i Johna Walkera (Nowa Zelandia) — 3.58,5. **Wyniki ciekawych konkurencji:**
Kobiety: zwyciężyła — 1. Joni Huntley (USA) — 1.55, 2. Sara Simeoni (Włochy) — 1.52; 60 j — 1. Chandra Cheborough (USA) — 6.6, 2. Alice Brown (USA) — 6.6; 400 m — 1. Julie Griffith (USA) — 58,3; **Mężczyźni:** 60 j — 1. Stanley Floyd (USA) — 6.15; 60 j ppl — 1. Reinoldo Nehemiah (USA) — 6.93, 2. Greg Foster (USA) — 7.05, 3. Rod Milburn (USA) — 7.18; łeczka — 1. Brad Purcell (USA) — 5.41.

W niedzielę zainaugurowana została w naszym kraju nowa, reformowana edycja spotkań bokserskich z udziałem wyjątkowo rekordowej liczby 57 zespołów, z których aż 16 rywalizować będzie o tytuł drużynowego mistrza Polski, 32 toczyć będzie ciężkie pojedynki o awans do ekstraklasy, a 9 o wejście do II ligi. Ten nadmiernie rozbudowany, naszym zdaniem, system lig sprawi, że sezon 1981 przedłużony zostanie o kilka miesięcy, a jego zakończenie nastąpi dopiero w pierwszej połowie 1982 roku.

Atrakcyjny pojedynek tyczkarzy na halowych MP

W. Kozakiewicz mistrzem Polski Z. Matyka brązowym medalistą

W Zabrzu zakończyły się wieczorami mistrzostwa Polski w lekkatyczce, które — jak już informowaliśmy — miały być dla naszej czołowej jednostki z najważniejszych sprawdzianów formy przed mistrzostwami Europy w Grenoble.

Obserwując dwudniowe pojedynki, zarówno w konkurencjach kobiecych jak i męskich, śmiało można chyba zaryzykować twierdzenie, że stały one na bardzo dobrym poziomie. Na najlepszym stał konkurs — skoku o tyczce, do którego stanął także nasz mistrz olimpijski w tej konkurencji — Władysław Kozakiewicz z Bałtyku Gdynia. Miał on za przeciwników 5 młodych zawodników, wśród nich także gdańczyka Zbigniewa Mat-

tykę, który uzyskał niedawno na międzynarodowym mityngu w Bautzen (NRD) wysokość 5.40.

Tym razem W. Kozakiewicz nie dał sobie odebrać zwycięstwa. Wygrał wynikiem 5.40. Wysokość tę pokonał jednak dopiero w trzeciej próbie.

Wicemistrzem został Mariusz Klimczyk (Zawieszka Bydgoszcz) — 5.30, a brązowy medal zdobył Zbigniew Matyka (Lechia Gdańsk) — 5.30. Na dalszych miejscach uplasowali się także reprezentanci Wybrzeża. Czwar- te miejsce wywalczył Marian Kolasa (Bałtyk Gdynia) — 5.30, piątę Zbigniew Radzikowski (Lechia Gdańsk) — 5.30. Szóste wywalczył Mariusz Łoś (Śląsk Wrocław) — 4.90.

Równie interesująca konkurencja był bieg mężczyzn na 60 m. Zwycięzył tu bezapelacyjnie Marian Woronin (Legia Warszawa) rezultatem 6.61, deklasując wprost swoich rywali. Jerzy Brunner (AZS Wrocław), który zajął drugie miejsce w tym biegu, uzyskał bowiem czas 6.79. Taki sam wynik miał także Zdon Tazierski (Legia), który uplasował się na 3 miejscu.

Wśród pań klasa dla siebie była Zofia Bielezyk (Polonia Warszawa) — zwyciężyła w biegu na 60 m ppł. — 8.9. Pokonała ona Elżbietę Rabsztyn (Gwardia Warszawa) 8,10 i Bo-

żonę Świerczyńską (Warszawianka) 8,46.

W skoku wzwyż pań triumfowała Urszula Kielan (Gwardia Warszawa) 190 cm przed Elżbietą Krawczuk (AZS Białystok) 188 cm i Danutą Bultowska (AZS Wrocław) 186 cm.

WIECZÓR sportowy

Wielozobor
 DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ PRASA-KSIĄZKA-RUCH

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 80-958 Gdańsk, ul. Tkacka 9/10.

REDAKCJA KOLEGIUM. REDAKCJA — Gdańsk Targ Drzewny 3/7.

Nasze adres pocztowy: Redakcja „Wielozobor Wybrzeża” — 80-958 Gdańsk 30 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY: 31-11-24 — red. naczelny i sekretariat; 31-42-10 — s-ka red. naczelnej; 31-96-14 — sekretarz redakcji; 31-92-31 — dz. ekon.-morski; 31-31-43 — dz. kulturalny; 31-74-49 — dz. miejski; 31-93-85 — dz. sportowy; 31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — przyjmuje intereseantów w godz. 10-12; pracownik we wtorek i czwartki w godz. 15.30-18.30; dysyżny publicysta w środy i piątki w godz. 15-16.

31-50-41 — redakcja — tacy z wszystkimi działami; 31-50-49 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 37/31 m. 65.

OGŁOSZENIA PRZEJMUAJA: Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 9-15, w sobotę w godz. 9-12.

OPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.

OPT-Sopot 1, ul. Kościuszki 7, tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-12.

OPT — Gdańsk 4, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-58-31; w godz. 8-18.

WTP — Gdańsk, ul. Długa 22/28, tel. 31-80-84 w godz. 8-20.

PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 76 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 2858
 Zam. 277 — C-2

Boklerskie ligi wystartowały

Stoczniowiec — Carbo 16:4 w inauguracyjnym meczu

Pięściarzem Stoczniowca Gdańsk był Janusz Szamp, który przed meczem z Carbo Carbo przegrał w inauguracyjnym meczu sezonu rozgrywek o mistrzostwo I ligi bokserskiej. Wczoraj zmierzył się bowiem na własnym ringu z Carbo Gliwice i choć mecz ten nie stał na najwyższym poziomie, to jednak zawodnik Stoczniowca zaprezentował nieźle przygotowanie do ligowej batalii. Górował nad swymi przeciwnikami i odniósł zasłużone zwycięstwo 16:4.

Najlepszymi zawodnikami w dru-

żynie gospodarzy byli: Janusz Szamp, który przed meczem z Carbo przegrał w inauguracyjnym meczu sezonu rozgrywek o mistrzostwo I ligi bokserskiej. Wczoraj zmierzył się bowiem na własnym ringu z Carbo Gliwice i choć mecz ten nie stał na najwyższym poziomie, to jednak zawodnik Stoczniowca zaprezentował nieźle przygotowanie do ligowej batalii. Górował nad swymi przeciwnikami i odniósł zasłużone zwycięstwo 16:4.

Najlepszymi zawodnikami w dru-

Na narciarskich trasach

Faworytki zawiodły

Niespodziewanym zwycięstwem 23-letniej Kanadyjki Garry Soerensen zakończył się w austriackiej miejscowości Haus bieg zjazdowy kobiet zaliczany do Pucharu Świata. Wyprzedziła ona na 2590-m trasie zaledwie o 0,08 sek. Irene Epple (RFN). Jest to pierwsze zwycięstwo Kanadyjki w Pucharze Świata.

W Haus nie powiodło się faworytkom. Marie Therese Nadig — liderka punktacji Pucharu Świata była 11. Erika Hess (obie Szwajcarii) do niego 38, a broniąca trofeum Hanni Wenzel z Liechtensteinu uplasowała się na 5 pozycji.

Startowały także Polki. Z czwórki naszych reprezentantek najlepszą pozycję zajęła Ewa Grabowska — 55, Małgorzata Tłaska była 57, Krystyna Borko 60, a Dorota Tłaska 62.

Wyniki czołowej piątnastki:
 1. Gerry Sperensen (Kanada) — 1.39,27, 2. Irene Epple (RFN) — 1.39,35, 3. Cornelia Proel (Austria) — 1.39,47, 4. Doris de Agostini (Szwajcaria) — 1.39,48, 5. Hanni Wenzel (Liechtenstein) — 1.39,60, 6. Tori Fjeldstätt (Norwegia) — 1.39,65, 7. Regina Moesenlechner (Austria) — 1.39,70, 8. Holly Flanders (USA) — 1.39,75, 9. Elizabeth Kirchner (Austria) — 1.39,78, 10. Maria Walliser (Szwajcaria) — 1.39,83, 11. Marie-Therese Nadig (Szwajcaria) — 1.39,90, 12. Ingrid Eberle (Austria) — 1.40,01, 13. Andrea Haaser (Austria) — 1.40,26, 14. Traudl Haecher (RFN) — 1.40,35, 15. Marie Luce Waldmer (Francja) — 1.40,44.



Erika Hess na trasie. Fot. CAF

Wiele stracimy - nic nie zyskamy

Koszowna reforma

prawie połowa startuje w rozgrywkach I i II ligi, które przecież odbywać się będą w wielu miastach naszego kraju. Trzeba więc będzie wydawać duże pieniądze na przjazdy, na wyżywienie i zakwaterowanie. Pieniądze, których kluby w trudnej dla kraju sytuacji nie chcą dawać bo sprawa finansowania działalności klubów nie została dotychczas rozwiązana. Skąd więc czerpać odpowiednie zasoby finansowe na ten cel? Na wyposażenie, na wyjazdowe mecze, które przecież pochłaniają wiele. Ekipa bokserska składa się zwykle z 15 lub 16 osób (wraz z trenerem i kierownikiem). Przejazd własnym autokarem np. z Bielska-Białej, czy Gliwic do Gdańska kształtuje się w granicach 16 — 17 tys. zł. Wypożyczenie autokaru natomiast powoduje wzrost kosztów do około 26 tys. zł.

Wiele kosztuje jeden wyjazdowy mecz ligowy. A w czasie sezonu sto-

czy ich przyjdzie przecież więcej, nie tylko ten jeden. Który z klubów może sobie w obecnej sytuacji taki luksus pozwolić? Przecież zarządków przetrwać ten bardzo trudny okres czasu, że umocni je i zapewni im trwały był ligowy.

Z taką też trudno się pogodzić, bo rzeczywistość jest zupełnie inna i zarząd PZB będzie musiał stawać „na głowie”, aby w trosce o interesy klubowe i polskiego boks pogodzić je i sprostać wielu ważnym zadaniom. Czy temu podda? Zobaczymy.

Walne zgromadzenie PZB wystosowało w związku z tym apel do władz politycznych i administracyjnych, do rządu i zarządków zakładów pracy i tych wszystkich, którzy cenią sobie sport bokserski, aby udzielić zarządowi PZB, okręgowym związkom bokserskim i klubom pomocy materialnej, organizacyjnej i

Uczestnicy walnego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego PZB stwierdzili, że reforma centralnych rozgrywek była potrzebna, że pozwoli ona niektórym słabszym klubom przetrwać ten bardzo trudny okres czasu, że umocni je i zapewni im trwały był ligowy.

Z taką też trudno się pogodzić, bo rzeczywistość jest zupełnie inna i zarząd PZB będzie musiał stawać „na głowie”, aby w trosce o interesy klubowe i polskiego boks pogodzić je i sprostać wielu ważnym zadaniom. Czy temu podda? Zobaczymy.

Walne zgromadzenie PZB wystosowało w związku z tym apel do władz politycznych i administracyjnych, do rządu i zarządków zakładów pracy i tych wszystkich, którzy cenią sobie sport bokserski, aby udzielić zarządowi PZB, okręgowym związkom bokserskim i klubom pomocy materialnej, organizacyjnej i

Ważnym jest przekonanie, że wspólne wysiłki ludzi związanych działalnością w pięściarstwie, w wychowaniu przetrwać ten bardzo trudny okres czasu, że umocni je i zapewni im trwały był ligowy.

My także chcemy, aby polski boks był sportową potęgą i przysparzał nam wiele sławy i chwały. Dla osiągnięcia tego celu potrzebne są jednak: rozsądne i przemyślane działania, rozsądne i trzeźwe spojrzenie na aktualne realia. Bez odpowiednich środków i bez pomocy, okazywanej klubom przez robotnicze zarządy, nie osiągniemy niczego. Nowy system traktowany jest wprawdzie jako przejęciowa forma rozgrywek, ale — naszym zdaniem — nie przyczyni się do pełniejszego rozwoju tej dyscypliny sportu. Wiele na tej reformie stracimy, a zbyt mało zyskamy.

KAROL JÓZWIĄK